Nr 11. Dnia 16 stycznia. Czwartek. Dnia 4 (16) stycznia 1879 roku.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 80).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Dziś: ŚŚ. Marcella Papieża i Ottona.
Jutro: Ś. Antoniego Opata W.
Sobota: Katedry św. Piotra w Rzymie.
Niedziela: *Im. Jezus.* i śś. Kanuta Kr i Henryka

Wschód słońca o godzinie 8 minut 4
Zachód „ „ 4 „ 17
Długość dnia godzin 8 minut 13
Przybyło „ „ — „ 33

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Poniedziałek: ŚŚ. Fabiana P. i Sebastjana M.
Wtorek: Ś. Agnieszki P. Męczenniczki.
Środa: ŚŚ. Wincentego i Anastazego MM.
Czwartek: *Zaślubiny N. M. P.* i ś. Ildefonsa B

OWI—TRZECI.

III.

W poprzednich artykułach staraliśmy się scharakteryzować dwie najwybitniejsze grupy ukształconej części naszego społeczeństwa. Jedną stanowią zachowawcy, drugą—postępowcy. Zasadnicze różnice między nimi polegały na tem, że gdy pierwsi usiłują wogóle utrwalić opinje i zwyczaje istniejące oddawna, drudzy pożądają zmian; gdy pierwsi patrzą w przeszłość i w kopjowaniu jej szczęście społeczeństwa widzą, drudzy rachują tylko na przyszłość i dla jej nabytków radziby zdobyć przestrone miejsce choćby przez rozwalenie starych i wygodnych budowli.

Oba stronnictwa są podobne do siebie z tego względu, że każde z nich ma pewne ustalone, jeżeli nie zasady, to przynajmniej punkta, z których patrzy na zjawiska społeczne i każde sformułowawszy jakąś zasadę, zamiast z biegiem czasu wnosić do niej zgodne z wymaganiami życia poprawki, usiłuje przeciwnie samo życie do swej formuły przypasować. A ponieważ formuły różnych obozów są zazwyczaj wprost sobie przeciwne, w rezultacie więc wynika dysharmonja nietylko między obu partjami, ale jeszcze między niemi a społeczeństwem.

Tym sposobem w łonie ogółu wyodrębnia się trzeci czynnik — publiczność. Jest to także stronnictwo, które przecież postępowcy i zachowawcy uważają jedynie za materjał dla swoich celów i doświadczeń, traktują zaś bardzo lekko, choć niesłusznie. Czynnik ten bowiem lubo nie ma skodyfikowanego programu, nie mniej jednak posiada ruchy samodzielne.

Aby wskazać jeden z jaskrawych powodów, dla których „ludzie przekonań“ pomiatają tak zwaną opinją publiczną, wejdźmy na chwilę tam, gdzie głos opinji wyraża się najpotężniej i pozwala wyprowadzać o naturze jej jakieś wnioski, wejdźmy na posiedzenie ogólne spółki czy stowarzyszenia. Spostrzeżemy tam parę ciekawych zjawisk.

Przedewszystkiem uderzy nas mała liczba zebranych. Zapisanych jest kilkuset albo parę tysięcy, przychodzi zaś z pierwszej cyfry kilkudziesięciu, z drugiej paruset, z czego zwykle wyprowadza się bardzo utarty wniosek, że nasz ogół nie dba o swoje interesa.

Zanotowawszy w pamięci tę uwagę, dziękujesz niebu, że choć pewien procent wspólników przybywa na posiedzenie, nazywasz ich „dbałymi o swoje interesa“ i obserwujesz: w jaki też sposób ci wybrani zachowywać się będą?

Oswoiwszy się z zamętem, od liczniejszych zebrań nieodłącznym, widzisz gromadę ludzi, wysokich i niskich, chudych i grubych, wygolonych i niegolonych, eleganckich i ordynaryjnych, przyjemnych i nieprzyjemnych, ustawionych i usadzonych w sposób wykluczający wszelką prawidłowość. Witają się oni, rozprawiają, wrzeszczą jak w bawarji lub milczą jak w trupiarni, a tymczasem snują się między nimi „zachowawcy“, czyli stronnicy zarządu i „postępowcy“ czyli opozycja.

Pierwsi i drudzy wtykają gromadnie kartki z miłymi ich sercu kandydatami.

Gdy gromada posłucha szeptu zachowawców, zarząd utrzyma się bez zmiany, a we współce panować będzie dotychczasowy „zastój“—„rutyna“—„koteryjność“ i inne grzechy główne. Gdy zebrani podadzą ucho „nawoływaniom“ postępowców, wówczas do zarządu wejdą „siły nowe“, z łona jego wytrysną śmiałe plany, niebywały rozwój stowarzyszenia, wyższa dywidenda i zbawienie ojczyzny.

Słuchając tego, masz prawo sądzić, że „jedyni dbali o swoje interesa wspólnicy“ muszą się wyrzec zastoju, rutyny i koteryjności i gdybyś miał prawo głosu, niewątpliwie sambyś ich zaklinał, aby przyjęli kandydatów partji postępowej, wprowadzili do zarządu siły nowe i zaakceptowali śmiałe plany, wyższą dywidendę, tudzież zbawienie ojczyzny. Otucha napełnia cię, gdy słuchasz wymownych głosów opozycji, dającej „dbałym o swoje interesa stowarzyszonym“ przedsmak przyszłego postępu i szczęśliwości. Czujesz, że zarząd traktujący zebranych i opozycję w sposób obrażająco pobłażliwy musi runąć, jak wszystko, co strupieszałe, wobec podmuchu ożywczych prądów. Ani na chwilę nie wątpisz o tryumfie postępu wobec natężonej uwagi zebranych, których większość potakuje mówcy, a wielu nawet kiwa rytmicznie głowami zamrużywszy oczu. Na obliczach członków zarządu maluje się zniechęcenie, nieomylny znak upadku, a niektórzy kręcą się na krzesłach, jak gdyby i martwe sprzęty, pod wpływem piorunującej wymowy postępowców, przeszły do opozycji i stały się nagle drucianemi szczotkami.

Następuje głosowanie. W spotęgowanym szmerze języków bijących na gwałt o ściany jam ustnych, obcasów uderzających o posadzkę, zdaje ci się, że słyszysz łoskot zwycięzkich skrzydeł genjusza postępu. Precz z rutyną, zastojem, koteryjnością... Precz z dawnym zarządem! Niech żyją siły nowe, plany śmiałe, wyższa dywidenda i członkowie tryumfującej opozycji!..

Kartki złożono, już głosy rachują, już obrachowano i... dawny zarząd otrzymał ogromną większość.

— Intrygi!—szepce jeden z postępowców.

— Zgłupiałem! — mówi inny, od sześciu lat schodzący w taki sposób na coraz niższe szczeble ogłupienia.

— Oto macie waszą opinję publiczną!—dodaje trzeci.—Większość jej nie dba o swoje interesa, a mniejszość pozwala się za nos wodzić!

— Przewidywałem rezultat!—konkluduje czwarty. —To są ludzie bez zdania!..

— A tak! bez zdania! klaszczą hurmem każdemu mówcy, choć jeden mówi biało a drugi czarno. Opisz pan ten skandal, proszę pana... To właśnie dla dziennikarzy materjał.

Rzeczywiście na zebraniu trafiały się dziwne fakta. Oto ich szkic.

Członek opozycji (z trudnym do opisania entuzjazmem). Panowie! Kto wierzy w postęp ludzkości, ten musi przypuścić, że i w stowarzyszeniu naszem obudzi się kiedyś większa dbałość o własne interesa, i że jak dziś zbiera się nas dwustu, tak wówczas zbierać się będzie po dwa tysiące!.. Wnoszę zatem panowie! (z krzykiem), aby nam wybudowano salę, nie taką któraby dogadzała widokom zarządu i mogła mieścić z biedą 400 osób, ale taką panowie, któraby dogadzała interesom cywilizacji i mieściła wygodnie 2,000 członków!..

Panowie! My nie jesteśmy gromadą aferzystów,

SKARBY FUKIEROWSKIE.

POWIEŚĆ Z XVII WIEKU

PRZEZ

WALEREGO PRZYBOROWSKIEGO.

(Dalszy ciąg.— Zobaczyć nr 10).

V.

Tegoż samego dnia po południu wybrał się imcipan burmistrz Giza i pan obersztér Mora, komendant straży miejskiej, na oglądanie murów. Szli zaś z wielkim trzaskiem i pompą, żeby wszyscy o ich gorliwości wiedzieli. Więc nakazane było, ażeby każdy cech stał w pogotowiu przy swej bramie i czekał na one oględziny burmistrza. Zbiegło się też mnóstwo gawiedzi, jako to zwykle bywa.

Rozpoczęto ono oglądanie od bramy krakowskiej podle zamku Giza z początku właził wszędzie, macał mury, skarpy, zaglądał w rowy, słowem, udawał bardzo gorliwego. Ale wkrótce zmęczył się. Człek był opasły i ciężki a dzień był skwarny, jak na to i słońce mocno dopiekało. Siadł sobie też na skarpie od strony Podwala i obcierając pot, rzeknie do Mory:

— Bodaj tego Fukiera z jego radami! człek to niespokojny i o mało, że nam bigosu nie narobił z tym sługą pana podkanclerzego.

Mówiąc to obejrzał się niespokojnie wokoło — i dodał:

— Mój panie Kacprze, jak go tam dziś do ratusza przywiodę, pilnujcież żeby pary z gęby nie puścił. W nocy wezwawszy Balcera i Baryczkę weźcie go na męki, a jutro zaraz niech mu świtaniem kat łeb utnie, to będzie najlepiej. Sam bym tego dopilnował, ale Bóg mi świadkiem, nóg nie czuję od tego głupiego łażenia po murach...

— Już to się zrobi, przecieć mam głowę na karku— szeptał słodziutko zacierając ręce Mora — jeno mnie się nie widzi mój dobrodzieju, żeby onemu Jasińskiemu łeb ucinać.

— Ano, a jakże?— spytał Giza szeroko otwierając oczy — ostawić go przy życiu, to będzie hultaj gadał i nieszczęścia nam napyta.

— Hm!.. to prawda, ale widzicie panie Aleksandrze, nuż JW. podkanclerzy wróci do nas z wielką potencją i spyta: a coście uczynili memu słudze wiernemu... cóż mu powiemy?...

— Bodajże cię! zapomniałem... aj, aj, aj! to prawda, wielka prawda. Ale cóż czynić, żeby i wilk był syty i koza cała? radźże mi, proszę ja ciebie, bo mnie tak gorąco rozebrało, że już i myśleć nie mogę...

Mora nachylił się do ucha Gizy, obejrzał trwożliwie i szepnął:

— Naprzód, nie należy go bardzo męczyć, jeno trochę dla pozoru, a potem niech ucieka gdzie pieprz rośnie...

— A jakże on ma uciekać, to być nie może... straż jest.

— Straż niech nie widzi, że on ucieka.

— A to gardłem odpowie...

— Postawim na komendzie jakiego hultaja i basta... mniejsza o niego, ale my ocalejemy...

— Ale...

Nie dokończył pan burmistrz, bo ono skarpa na której siedział z wielkim hukiem i trzaskiem pękła jakoby z papieru na dwoje i pan burmistrz, krzycząc: „Jezus! Marja! Józef!“ stoczył się wraz z kamieniami i gruzem w fosę. Kurz tak wielki powstał, że zrazu nie można było nic widzieć, tylko słychać było huk toczących się kamieni i ciche jęk Gizy. Zbiegli się ludzie, wielu spuściło się do fosy, żeby ratować burmistrza... jakoż wydobyto go ztamtąd, z pod kamieni, ale z jedną nogą złamaną. Cały był czarny od kurzu i podrapany a zlany krwią i jęczał w niebogłosy. Przyniesiono tragi, nadbiegła żona dowiedziawszy się o nieszczęściu, które w mig rozniosło się po całem mieście, i z lamentem a płaczem towarzyszyła mu do domu.

Mora dopilnowawszy przeniesienia burmistrza, ułożenia go w łóżko, gdyż pani burmistrzowa straciła w tem nieszczęściu zupełnie głowę, posławszy nakoniec po cyrulika, słowem, zaordynowawszy wszystko jako należy, wracał do siebie na Świętojańską ulicę. Pod wieczór już było... i słońce nie mogąc się dostać do wnętrza miasta, złociło tylko szczyty jego domów i wieże. Mora szedł zamyślony, z rękami w tył założonemi. Wokoło niego wrzało życie miejskie, nad wieczorem zwykle silniejsze jak przez cały dzień; na progach i przysbach domów siedziały mieszczki z dziećmi i gwarzyły między sobą, ówdzie chłopak jakiś uśmiechał się do wyglądającej przez okno dziewczyny, tam dwóch wyrostków czubiło się zawzięcie— przy kramach i sklepach swary nie ustawały ani na chwilę. Od czasu do czasu przeszedł poważnie jaki rajca w żupanie sutym i przy karabeli i pokłoniwszy się Morze, stąpał dalej... Mora na to wszystko nie zważał. W głowie kotłowało mu się jak w garnku. Tysiące myśli przybiegało mu do głowy, rosło, piętrzyło się, by paść zaraz przed innemi i by znowu się podnieść. Na posępnem jego czole żyły naprężyły się jak postronki i wielkie bruzdy się poorały. Od czasu do czasu przystawał, podnosił głowę, dziki swój wzrok rzucał na wrzaskliwe życie rynku, na jego domy wązkie, wysokie, o zębatych szczytach, oblane teraz krwawym blaskiem krwawo zachodzącego słońca, na wieżę ratuszową kąpiącą się w tej purpurze słonecznej i w błękitach letniego nieba. Stał, patrzał, patrzał, błądził wzrokiem i szedł dalej wolno.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z których każdy dba o kopiejkę dywidendy, ale cząstką społeczeństwa, które ma świadomość swoich duchowych potrzeb. Panowie! Jedną z tych potrzeb jest —pomódz rozwojowi sztuki budowniczej, a więc—dać pole do odznaczenia się młodym talentom, a więc —wyrzec się monopolu „ludzi z reputacją“, a więc— ogłosić konkurs na plan naszego gmachu. Panowie! my musimy zbudować piękny gmach wzniesiony przez zdolności świeże, z grona młodych budowniczych na drodze konkursu wybrane! Panowie! musimy—bo tego żąda od nas miasto (z krzykiem i rozrzuconemi rękoma), tego żąda społeczeństwo, którego cząstkę stanowimy!.. (Przeciągłe brawo).

Członek zarządu (spokojnie). Z góry zaznaczyć muszę, że nic nie mam przeciw konkursowi, któryby za pomocą kilku pieniężnych nagród wsparł młodych, nie mających praktyki—budowniczych. Z tem wszystkiem wątpię, abyśmy na tej drodze znaleźli owe świeże talenta, które dziś przy wznoszeniu setek domów w Warszawie na próżno poszukujemy. Zdaje mi się też, że piękność naszego gmachu, aczkolwiek pożądana, jest szczegółem drugorzędnym. W istocie mniej nas obchodzą w tej chwili ozdobne kolumny, aniżeli—bezpieczny skarbiec. Przy tem—plan budowy musi się stosować do placu jaki mamy, mamy zaś taki kątek, że nie warto wysilać się na tworzenie w nim piękności, których nikt nie będzie oglądał. Przy tem—plan wcale nie zły jest już gotów i roboty prawie zaczęte, szkoda więc czasu na wyczekiwanie rezultatów konkursu. Przy tem — sala na 2,000 osób nie zgadza się ze zdrowym sensem, ponieważ nie stworzono jeszcze płuc któreby mogły wydawać z siebie głos zwykły, a jednak w podobnej sali dający się słyszeć. Przy tem—zwracam uwagę panów na wydatki, roboty już zaczęte, plan już przyjęty, szczupłość miejsca i potrzebę skarbca. Tego wymaga rozsądek, przezorność i całość naszych kieszeni. Skończyłem. (Brawo przeciągłe).

Członek opozycji (rozgniewany). Panowie! słyszę tu oklaski równie silne jak i wówczas kiedym ja mówił. Panowie! więcej powiem i mógłbym wymienić osoby, które za pierwszym i za drugim razem klaskały. Panowie! w dojrzałem społeczeństwie, którego cząstkę stanowimy, zjawisko podobne jest wybrykiem, dowodem niedojrzałości... (Brawo! brawo!)

Prezes (dzwoni). Upraszam mówcę, aby z większym szacunkiem odzywał się o zebranych!.. (Brawo! Brawo!)

Podobne wypadki, podobne oklaski wieńczące najniezgodniejsze między sobą opinje słyszeć można na każdem zebraniu naszych spółek, co więcej: słyszeć można na obu ucywilizowanych półkulach wszędzie, gdzie zamiast członków partji potakujących własnym mówcom i potępiających mówców przeciwnego obozu, zbiera się „publiczność“, to jest owa masa, nie uznająca tego lub owego programu, takich lub owakich głęboko obmyślanych, przedystylowanych zasad, ale— rządząca się przeciętnym rozsądkiem, przeciętnem uczuciem, przeciętną sympatją. Ów przeciętny rozsądek, średnia temperatura uczuć są różne w różnych krajach, wiekach, a nawet latach i miesiącach, są mniej lub więcej rozwinięte i wyćwiczone, ale są.

Dlaczego tłum klaska mówcy?.. Czy dla tego, że jest on członkiem jakiejś partji?.. Bynajmniej! Dla tego, że mówca ów wypowiedział pewną liczbę zdań zgodnych ze średnim rozsądkiem i uczuciem. Opinji publicznej zarówno podoba się piękny gmach, jak i trwały, bezpieczny skarbiec,—zarówno projekt stworzenia nowych talentów architektonicznych jak i projekt oszczędzenia czasu i pieniędzy, zarówno odwołanie się do publicznego dobra, jak i do prywatnego rozsądku, — chwali więc nie ten albo ów obóz, ale prawdę, dobro i piękno, o ile je widzi i rozumie.

Opinja wszystkim przyklaskuje: i tym co ją uczą, tym co ją bawią, wzruszają, wymyślają nawet, ale wierzy tylko tym, którzy umieją uchwycić sumę jej wiedzy, uczuć, pragnień, nadziei i wskazać—ich dalszy ciąg, sposób rozszerzenia już istniejącej wiedzy, zadowolenia istniejących uczuć, urzeczywistnienia istniejących pragnień, wyplenienia istniejących błędów. Oto jest jej program niesformułowany, niedrukowany, ale nieustannie wykonywany w życiu.

To też będąc członkiem społeczeństwa można mieć rozmaite poglądy, ideały i plany; ale żądać aby je publiczność akceptowała nie zbadawszy poprzednio: o ile wytwory naszego ducha zgadzają się z nastrojem i potrzebami ogółu? jest dziwactwem. Tak zwani „ludzie pewnych przekonań“ uważają publiczność za kapryśne dziecko, dla tego że nie słucha ich recept. Oni to raczej są kapryśnemi dziećmi, które chcą aby ich gruszki rosły na cudzej wierzbie i gniewają się na przyrodzony bieg rzeczy.

Najczęstsze lubo nie najcięższe tego rodzaju błędy popełniamy my, dziennikarze. Oburza nas naprzykład to, że z paru tysięcy członkow spółki przychodzi na zebranie paruset i gorzkie wymówki robimy ogółowi, perswadując mu, że „nie dba o swoje interesa“. Zapominamy jednak, że nawet w parlamentach nigdy nie są obecni *wszyscy* posłowie i że stowarzyszenia ekonomiczne europejskie liczą średnio po 300—400 członków, jeżeli nie mniej. Już dwie te okoliczności usprawiedliwiają trudność zebrania się wszystkich. Dodajmy, że każdy z członków w chwili narad o rzeczach spółki może mieć „interesa“, dla niego ważniejsze, a w rezultacie okazać się może, iż nasi stowarzyszeni nie są mniej dbałymi od wszelkich innych.

Mała skwapliwość w przeprowadzaniu reform, w obalaniu zarządów dawnych i wprowadzaniu do nich „sił nowych“,—dowodzi tego tylko, iż zarządy pełnią swoje obowiązki niezgorzej, a publiczność woli posługiwać się ludźmi znanymi i wyprobowanymi, aniżeli gonić za niepewnemi sukcesami. Lecz niech tylko w łonie zarządu okaże się opieszałość, brak energji (o nadużyciach nie mówimy, ponieważ ich w Warszawie *nigdy nie było*), a wnet ci sami „niedbali“ zgromadzają się liczniej, opozycja z humorystycznej staje się serjo dramatyczną, a „ospali“ i „apatyczni“ członkowie, którzy dotychczas z dziwną dobrodusznością pozwalali się wodzić za nos, nagle obalają zarząd!

Gdyby więc z tego co się w stowarzyszeniach dzieje wnosić o rozsądku i energji „opinji publicznej“, wówczas musielibyśmy przyznać jej wielki takt i dojrzałość. Porządku wprawdzie, form niema na owych posiedzeniach, rzeczy te jednak są kwestją nałogów, wyrabiających się tylko — w długiej i wszechstronnej praktyce. *Bolesław Prus.*

(*D. c. n.*)

Mleko i diphteritis.

Co za związek może mieć podobne zestawienie najpożywniejszego prawie pokarmu z tą okropną chorobą, duszącą tysiące ofiar bez ratunku, zabierającą po krótkiej często męczarni najukochańsze dzieci z objęć matki, wciskającą się pomiędzy dwie pary ust zbliżonych pocałunkiem, trującą oddechem, nieubłaganą i bezlitosną służebnicą śmierci?

Na powyższe zapytanie starał się odpowiedzieć angielski lekarz W. H. Power, inspektor londyńkiego *Local Government Board*, który z urzędu zajmował się zbadaniem tej choroby grasującej w maju i czerwcu roku zeszłego po północnych dzielnicach Londynu.

Zarodki tej zaraźliwej choroby dostają się do organizmu... z mlekiem, utrzymuje uczony medyk i dyskredytuje ten napój w opinji wszystkich matek, które go dotąd z całem zaufaniem podawały do ust swych dzieci. Wiadoma rzecz, że mleko zaszczepiało często rozmaite choroby, że przyczyniało się do wywiązania szkarlatyny, lub dolegliwości kiszkowych w dzieciach, obecnie dr Power oskarża je o przenoszenie jadu dyfterji.

Przypuszczenia swoje opiera na statystycznych wykazach i doświadczeniach; zbadał on 2700 rodzin zamieszkujących główne dzielnice miasta najwięcej epidemją dotknięte i pokazało się, że w 437 domach zaopatrywano się w mleko u jednego i tego samego dostawcy, który je znowu w większych ilościach ze wsi sprowadzał. Z tych rodzin 68, a więc co siódma rodzina, padły ofiarą choroby; z owych zaś 2227 familij, które mleko zakupywały u innych przekupniów, zaledwie 30, a więc ledwie 75-ta, miały u siebie chorego na dyfterję.

Tam tedy, gdzie używano niezdrowego mleka, epidemja więcej niż dziesięćkroć objawiała się silniej.

Dr Power postanowił przekonać się jeszcze pod innym względem o prawdziwości swego twierdzenia i począł badać domy mieszkalne i ich atmosferę pod względem sanitarnym; z rezultatu tych badań wypadło, że tam gdzie niezdrowe wyziewy skutkiem złej kanalizacji łączyły sie z wpływem szkodliwego mleka, o którem już wyżej wspomniano, wypadk

Z PAMIĘTNIKÓW PLOTKARZA.

OBRAZKI Z ŻYCIA

przez

Autora „Kłopotów starego komendanta.“

Serja nowa.

(Ciąg dalszy.—Zobaczyć nr. 10)

Panna Laura stała właśnie przed lustrem, przykładając sobie płatek umoczony w zimnej wodzie na oko, kiedy wszedłem do pokoju. Zobaczywszy mię, zażenowała się bardzo, spłonąwszy rumieńcem, o co przy jej nadzwyczaj delikatnej białej cerze nie było bardzo trudno. Ubraną była nie do wyjścia, a zatem bez pretensji do tych różnych kokard, paciorków, fryzek, pelerynek, któremi stroiła ją matka w przekonaniu, że daleko lepiej się prezentuje.... Tymczasem przeciwnie, wydała mi się teraz bard o przystojną a nawet ładną blondyneczką o przejrzystej cerze, z pod której łagodnym błękitem przebijały delikatne żyłki, niby rzeki na mapie jeograficznej.

— Pewnie mama tu pana przysłała— odzywa się już spokojniej, gdy niezwykłe zrazu rumieńce zaczynają opuszczać twarz i szyję dziewczęcia a szafirowe i wilgotne jej oczy starają się wybadać z mej twarzy cel niezwykłego poselstwa.

— Zgadła pani— mówię, siadając z drugiej strony toalety, przed którą stała.

— Widzi pan, jak jestem roztargniona, że nawet nie prosiłam pana siedzieć.... Daruj pan, ale rzeczywiście jestem tak zmartwiona, że o wszystkiem zapominam. Zapewne uważał pan wczoraj, jak ten pan konduktor czy inżenier na moje nieszczęście wybrał mię na ofiarę swych grzeczności.

— Musiała mu się pani podobać— mówię, obserwując jak czerwony obłok zakłopotania pomyka się nagle po jej twarzy— i nie wiem dlaczego to pani nazywa nieszczęściem?

— Bo mama, jak pan ją zna, uczepiła do tej pajęczyny prowincjonalnego kawalera cały gmach przyszłego szczęścia naszego.... Do samego świtu prawie kładła mi w głowę, że powinnam iść za niego, że powinien mi się podobać, że to dla mnie los, i tym podobne zapatrywania, gdy tymczasem wszystko to są mrzonki mamy, jak to już nieraz bywało.

— No, ale gdyby tak naprawdę prosił o rękę pani?

— Pan wie co o tem?— rzecze, blednąc z pewnem przerażeniem— może co mówił panu?

— Nie pani, nic nie wiem, daję słowo, tylko zapytuję się na wypadek w imię przyjaźni naszej, którą pani przyjęłaś, czy on podoba się pani?

— Tak mało go znam....

— I ja niebardzo, ale mówią że to porządny chłopiec i zdolny i dobrze się prowadzący, a choć sytuacja jego podobno bardzo skromna teraz, jednak widoki ma przed sobą. Zdaje mi się tylko, że cokolwiek zaszorstki... to jest że ma coś, coś...

— Więc i pan zauważyłeś toż samo, prawda?... Ja panu powiem, może być że jest fachowo wykształcony, ale tak w towarzystwie razi...

Pana Laura zamilkła, odmieniając znowu zmoczony płateczek do oka, a ja przyznam się państwu, również nie wiedziałem co mówić dalej.,. Licho mi nadało, pomyślałem sobie, przyjmowanie takiej misji, ale że to obopólne milczenie zaczynało być kłopotliwem, ośmieliłem się powtórzyć zapytanie:

— Więc gdyby się oświadczył...

— Wątpię, czy to zrobi.

— No jednak dajmy na to, że zrobi, to cóż pani?

Lorcia znowu macza płatek w wodzie i przykłada go do oka, gdy drugiem widzę spogląda na mnie z bólem, jakby chciała wprzód dowiedzieć się, co ja o tem myślę.... Udałem, że nie widzę tego badania i zdobywam się na odwagę doprowadzenia poruczonej misji do końca.

— Przepraszam panią — mówię, zwracając oczy na ogród i bawiąc się łańcuszkiem od zegarka— ale czy nie wypadałoby pomyśleć o przyszłości mamy i pani...

—Niestety— przerywa z ciężkiem westchnieniem— wiem o tem.

— I dlatego zastanowić się dobrze, czy wypada odrzucić propozycję człowieka uczciwego, który zapewnić może jaki taki byt mamie... A niech pani uważa, coby się stało z nią i z młodszą siostrą na wypadek śmierci mamy... Przepraszam za mimowolną przykrość, jaką ta mowa prowadzi za sobą, lecz wszyscy jesteśmy ludźmi, i mama pani jest już w tych latach...

— Wiem, wiem, niech pan da pokój!.. O mnie tu nie idzie, ani o siostrę, ja sobie zawsze i wszędzie dam radę, powiedziałam panu, że gotowa jestem przyjąć najcięższą służbę, aby pracować, ale mama... Dziwna rzecz—mówi dalej już urywanemi słowy, jakby do siebie—jakto czasem ciężar losu przyczepi się dziwnie do swojej ofiary... Zadać gwałt sercu, jest bardzo boleśnie; a znowu z drugiej strony... także boleśnie... Co warte życie takie... ofiara za ofiarą dla wątpliwego pożytku... Panie Konradzie!—rzecze prędko, chwytając mię za rękę z pewną desperacją— pan jesteś człowiekiem więcej doświadczonym odemnie, pan znasz życie i obowiązki, ulituj się nad mojem położeniem i poradź tak jak rodzonej siostrze... Daję panu słowo, ja już nie mogę odszukać logiki żadnej w myślach, i wszystko tak mi się plącze w głowie, że nic nie wiem... Ostatecznie zrobię, co pan powiesz, zamknę oczy jak człowiek, który ma lecieć w przepaść i rzucę się... (*D. c. n.*)

choroby trzynaście razy liczniej się objawiły, aniżeli w owych domach, gdzie tylko same miazmaty zatruwały powietrze.

Przekonał się on też dowodnie, że wszyscy chorzy używali mleka od jednych i tych samych krów z okolicy Londynu, że liczba tych, którzy stosunkowo więcej tego pokarmu spożywali, jak np. dzieci — była też znacznie większą.

Nie koniec na tem. Dr. Power wyśledził i to, że w innych oddalonych miejscowościach Londynu, wypadki dyfterji pojawiały się wtedy, gdy ów nieszczęsny przekupień zatrutego mleka wysełał swój towar na targi w tamtych okolicach. Słowem, po tylu doświadczeniach, angielski specjalista wyraził zdanie, że dyfterja powstaje po użyciu mleka od krów popadłych w pewien nieokreślony dotąd stan chorobliwy, którym weterynarja obecnie gorliwej zająć się powinna.

Dzienniki angielskie nie omieszkają zapewne podawać dalszych rezultatów tego ciekawego badania patologicznego, a poważne towarzystwo lekarskie w Londynie, któremu dr Power złożył obecnie swoje sprawozdanie w tym przedmiocie, zajmie się krytyką jego wywodów; ważniejsze w tym przedmiocie fakta podamy natychmiast do wiadomości naszych czytelników, co wszelako przed czasem nie powinno psuć apetytu amatorom świeżego mleka i skłaniać ich do zachowywania przesadnej ostrożności.

+

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= W kwestji mechaników gubernjalnych u nas, o których niedawno wspominaliśmy, możemy podać obecnie następujące wyjaśnienia: Posady mechaników gubernjalnych nie zostały wcale ustanowione w Królestwie na mocy oddzielnego postanowienia, lecz przy zastosowaniu w Królestwie przepisów obowiązujących w Cesarstwie, które orzekają, że mechanik gubernjalny obowiązany jest co trzy lata przynajmniej rewidować każdy kocioł fabryczny w gubernji, za co pobiera jednorazowo od fabrykanta rs. 25. Gdy wszakże nie wszędzie znajduje się dostateczna liczba kotłów, ażeby dać utrzymanie mechanikom, posady te nie zawsze były obsadzone. Prócz tego przy zastosowywaniu u nas właściwych przepisów i stanowieniu posady przedstawiała się ta trudność, że nie oznaczono ściśle taksy. Dla tego też np. mechanik dla gubernji warszawskiej zamianowany od lat czterech nie objął dotąd swego stanowiska. Trudności te jednak zostały już widocznie usunięte, ponieważ inżenierowie technolodzy pp. Józef i Adam Nagórscy wyjednali sobie w ministerjum nominacje na mechaników gubernjalnych: pierwszy gubernji siedleckiej i lubelskiej, drugi kieleckiej i radomskiej i już rozpoczęli swe czynności.

= Departament górniczy ministerstwa dóbr państwowych oczekuje na rok bieżący wpływów na dochód skarbu z kopalni węgla w sumie rs. 13,416. Na zasadzie najwyżej zatwierdzonego w dniu 21 grudnia 1873 r. dziennika komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oddane zostało towarzystwu kolei warszawsko-wiedeńskiej prawo eksploatacji rządowej kopalni węgla „Feliks“ w powiecie będzińskim. Za prawo to towarzystwo kolei obowiązane jest płacić skarbowi po 3 kop. od każdego korca grubszego i średniego węgla wydobytego przez kolej z ziem bezpośrednio należących do zarządu, po 1 kop. od korca z ziem włościańskich. W roku bieżącym z kopalni „Feliks“ oczekiwano około 1,600,000 korcy węgla, a mianowicie z ziem bezpośrednio do rządu należących 80,000 korcy i pozostałą liczbę z ziem włościańskich. A ponieważ w tej liczbie znajdujemy 66% grubego i średniego węgla, to na dochód rządu w r. b. pójdzie: *a*) za 52,800 korcy węgla z ziem rządowych — rs. 1584 i *b*) za węgiel z ziem włościańskich w liczbie 1,003,200 korcy — rs. 10,032, razem rs. 11,616. Prócz tego na korzyść skarbu iść ma dochód od towarzystwa Plemiannikowa, które przy kopalni i zakładach w Dąbrowie zobowiązało się w ciągu pierwszych pięciu lat płacić do skarbu po $1/10$ kop. od każdego korca węgla wydobywanego z kopalni. W r. b. oczekiwane jest w Dąbrowie wyeksploatowanie 1,800,000 korcy (około dziesięciu miljonów pudów), dochód więc skarbu z tego źródła wynosić będzie prawdopodobnie rs. 1,800.

= Dyrektor drogi żelaznej warszawsko-petersburskiej, inżenier Tosmin, zawieszony został w dotychczasowem urzędowaniu i przyłączony na rok do rady zarządzającej wielkiego rossyjskiego stowarzyszenia kolejowego. Odwołanie to nastąpiło, jak się dowiadują *St. Pet. Wied.*, z następujących powodów: Na stacji Ługa postawiony został nowy budynek dla pasażerów. Prezes rady zarządzającej, wskutek doszłych do niego pogłosek o niesumiennem wykonaniu robót, polecił budynek obejrzeć dyrektorowi drogi i uwiadomił go o tem telegraficznie. W telegramie „rozkazano“ tym a tym pociągiem udać się do Ługi, tym a tym powrócić i odnośny raport natychmiast przesłac dyrektorowi rady. Dyrektor drogi Tosmin, ze względu na szorstki ton telegramu i na mocy ustawy wielkiego rossyjskiego stowarzyszenia kolejowego, do „rozkazu“ się nie zastosował; gdyż pytanie, czy prezes rady zarządzającej może dyrektorowi drogi wydawać osobiste polecenia, nie jest w ustawie objaśnione.

= Zaprzeczają pogłosce o udzieleniu koncesji na budowę kolei łódzko-kalisko-meranowskiej, natomiast zaś rozchodzą się wieści o projekcie połączenia drogą żelazną Kalisza z Kutnem i Ostrowem pogranicznym; dokonywane być mają nawet w tym celu przedwstępne pomiary, jak obecnie, w okolicach Turka.

= Sąd okręgowy warszawski na jednem ze swoich ogólnych zebrań rozstrzygnął spór wynikły między jednym z sędziów pokoju, a rejentem przy kancelarji hypotecznej. Szło mianowicie o to, czy inwentarz pozostałości po zmarłym spisany przez rejenta hypotecznego z polecenia sędziego pokoju ma być w oryginale złożonym temuż sędziemu, czyli też ma pozostać w zachowaniu rejenta. Sąd okręgowy przychylił się do ostatniego zdania, o czem zawiadomił wszystkich rejentów podlegających władzy sądu okręgowego warszawskiego.

= Ponieważ zbliża się termin jeneralnego sprawdzenia i rewizji handlowych i przemysłowych zakładów w Warszawie, warszawska deputacja kupiecka na zasadzie § 106 ustawy Najwyżej zatwierdzonej d. 9 (21) lutego 1865 r. podzieliła miasto na 20 części pomiędzy dwudziestu deputatów, rewizji owej dopełniać mających.

= Straty poniesione w ciągu roku zeszłego przez mieszkańców Warszawy, skutkiem spełnionych w naszem mieście kradzieży, przedstawiają bardzo znaczne cyfry. Wedle urzędowego źródła od 27 grudnia 1878 r. do 3 stycznia 1879 r., zameldowano w policji 53 kradzieży na sumę rs. 4,541 kop. 75, z liczby których, jak również i poprzednich, wykryto w tymże czasie 40 kradzieży, na sumę rs. 3,338 kop. 75 i obwinionych o kradzież aresztowano 47 osób. *Od 13 stycznia 1878 do 3 stycznia 1879 roku zameldowano kradzieży 2,362, na sumę rs. 227,455 kop. 48.* Z tego wykryto 1,849 kradzieży, na sumę rs. 172,073 kop. 29, pozostaje zaś niewykrytych 513 kradzieży, na sumę rs. 55,382 k. 19. Nadmienić wypada, że mowa tu jest tylko o kradzieżach zameldowanych w policji, nie ulega zaś wątpliwości, że najmniej o jednej trzeciej części z ogólnej liczby spełnionych kradzieży nie doniesiono zupełnie policji.

= W tygodniu od 29 grudnia r. z. do 4 stycznia r. b. ruch ludności m. Warszawy da się streścić w następujących cyfrach: urodziło się płci męzkiej 118, żeńskiej 108, razem 226 (mniej o 223 jak w tygodniu poprzednim). W tej liczbie z nieprawego łoża 46. Co do religji: prawosławnej 4, rzymsko-katolickiej 131, ewangelicko-augsb. 14, ewangelicko-reform. 1, wyznania mojżeszowego 53. Zmarło zaś: mężczyzn 96, kobiet 69. razem 165 (więcej o 26 jak w poprzednim tygodniu). Z tej liczby zmarło w szpitalach 7 osób (mężczyzn 5, kobiet 2). Główne z chorób powodujących śmierć były: ospa (8), krup (11), koklusz (5), apopleksja (3), zapalenie oskrzeli i płuc (22), suchoty płuc (30), nieżyt kiszek (8), jak dowodzą dane statystyczne, choroba rzeczona jako śmiertelna, z każdym tygodniem się zmniejsza, zapalenie nerek (3), rak (3), choroby organiczne serca (5). Śmierć wypadkowa (1), samobójstw (2), zabójstw (2). W żadnym z cyrkułów nie objawiła się wyłącznie większa śmiertelność, zmarło w nich po 18, 19 osób; w cyrkule VII tylko 9, w V i VI jednakże 32. W tymże czasie zawarto małżeństw 9, mianowicie: w kościele ewang.-augsb. 1, wyznania mojżeszowego 8. W zeszłym tygodniu było takowych 7.

= W tygodniu od 29 grudnia r. z. do 4 stycznia r. b ruch targu praskiego w porównaniu z tygodniem upłynionym ożywił się nieco. Przypędzono bydła w ogóle 1,399 sztuk. Z tych stepowych: wołów 1,145 (sprzedano rzeźnikom warszawskim 768, na prowincję 327), krowę 1 i tę sprzedano; miejscowych wołów 104 (sprzedano na prowincję 84), krów 38 (sprzedano 13), krów dojnych było na targu 13. Dostawiono oprócz tego wieprzów 1,900 (więcej o 600 jak w tygodniu poprzednim), z tych sprzedano 800, cieląt 1,100. Przez rogatki przewieziono różnego mięsiwa 3,933 pudów, najwięcej wołowiny (3,405 pudów). W cenach niezbędnych codziennych potrzeb zmiana nie zaszła.

= W pierwszym numerze wskrzeszonej *Zapadnoj Poczty* znajdujemy podznaczony przez nowego redaktora pisma p. Nesterowa artykuł w przedmiocie jubileuszu J. I. Kraszewskiego.

W artykule tym wysoko podniesiono działalność i zasługi naszego mistrza.

Autor oświadcza się za uczestnictwem w jubileuszowej uroczystości rossyjskiej inteligencji.

Prócz tego otwiera on w piśmie oddzielną rubrykę pod tytułem: „Na cześć J. I. Kraszewskiego“.

Pod rubryką tą pomieszczane będą wszelkie odezwy i uwagi osób prywatnych, a również streszczenia tego, co się w danej kwestji w warszawskiej prasie pisze.

= W d. 6 stycznia we wsi Zaborowie pod Warszawą zmarł tamtejszy proboszcz ks. Nikodem Wysocki, przeżywszy 78 lat.

= Prezydentem miasta Częstochowy świeżo zamianowany został dymisjonowany kapitan Ostrowski, na miejsce zmarłego tamże asesora kolegjalnego Suchodolskiego.

= Warszawskie Towarzystwo lekarskie wybrało dra Dybowskiego, znanego światu zoologa, na członka honorowego.

= Dziś w południe potężna pobożnych fala wpłynęła do kościoła św. Krzyża.

Odbywało się tu nabożeństwo żałobne za duszę rektora szkoły głównej Józefa Mianowskiego.

W licznym tłumie, co czcił wspomnienie szanownego męża, widzieliśmy poważny zastęp inteligencji naszej, młodzieży i reprezentantów klas i wyznań innych.

Na środku kościoła stanął śród kwiecia i światła katafalk.

Przy trumnie przywieszono wstęgę białą z napisem: „Ś. p. rektorowi Mianowskiemu uczniowie b. szkoły głównej.“

Po ukończeniu żałobnego nabożeństwa wstąpił na kazalnicę Jks. Chełmicki, rektor kościoła św. Ducha.

Przemawiał on o zasługach ś. p. Józefa jako rektora...

Obchód miał cechę podniosłą i uroczystą.

= *Nadesłane.*

Przed kilkoma laty chodziła wieść, która i w prasie znalazła odgłos, o staraniach jakichś kapitalistów zagranicznych, chcących obdarzyć nasze miasto nowym mostem żelaznym.

Projektowano podobno połączyć owym mostem aleje Jerozolimskie z Saską kępą.

Z niedowierzaniem przyjęliśmy ową wiadomość— a czas pokazał, iż nie myliliśmy się.

Projekt ten, jak innych tysiące, utonął w zapomnieniu morza...

Na czem jednak grubo zawiedliśmy się—to na moście budowanym około cytadeli, w celu połączenia kolei nadwiślańskiej z drogą obwodową.

Przypuszczaliśmy, a zdaje się nawet bardzo racjonalnie, iż tak kosztowne dzieło—choć głównie przedsięwzięte dla specjalnego celu—nie będzie, nie może nawet nie oddać ważnych dla grodu naszego usług.

Inaczej się jednak stało.

Most od dwóch lat ukończony służy wyłącznie dla drogi żelaznej; miasto żadnego nie ma z niego użytku, choć przy dzisiejszym rozwoju Pragi przeważnie w przemysłowym kierunku, jeden most nie wystarcza potrzebie.

Czy to zamknięcie dla publiczności nowego mostu jest czasowe tylko—nie wiemy, choć zbudowany on jest na szerokość taką, iż dwa wozy podobno minąć się nie mogą.

Przyznajemy się, iż nie znamy dobrze wszystkich okoliczności, że zapóźno już dziś na uwagi, w każdym razie dziwić się trzeba, iż przedsiębiorąc w kraju biednym, rzec można pomnikową budowę, tak zapomniano o potrzebach, interesach miasta.

W ostatnich czasach słyszeliśmy, iż sprawę tę poruszono i że jest nadzieja pomyślnego jej dla miasta załatwienia, chociaż zawsze będzie to już tylko załatwienie połowiczne—półśrodek.

Józef Kalasanty Cyferka.

= W dniu wczorajszym pod rozpoznanie pierwszego wydziału karnego sądu okręgowego warszawskiego przyszła nader ciekawa sprawa.

Pan X. zaskarżył pana Y. i dwóch adwokatów przysięgłych o to, że w skardze apelacyjnej wyrazili się o nim i o innych osobach, jako przeciwnikach, że urządzili „zmowę“.

Uważając to za wieść potwarczą, żądał ukarania.

Z przyczyny niestawiennictwa oskarżyciela, sprawa została umorzoną.

= Jutro w teatrze wielkim koncert Stanisława Barcewicza.

Muzykalna publiczność zbierze się niewątpliwie bardzo licznie na ten występ od roku blisko niesłyszanego utalentowanego skrzypka.

Program, który pomieszczamy niżej, ułożony jest ze smakiem.

= Omal się źle nie skończyło...

Strojny w bogate futro i błyszczący cylinder szedł wczoraj ulicą Rymarską ku Lesznie jakiś przyzwoity młodzian.

Co dżentelman ów zawinił stojącej na chodniku stróżce jednego z domów około której tylko się przesunął, nie wiemy— dość że miotła jej z rynsztoku podjęta spoczęła raz i drugi na jego grzbiecie.

Niemile w ten sposób dotknięty począł zmykać co sił starczyło, stróżka wszakże za nim...

Bieg trwał dość długo, dopóki litościwe dusze nie wybawiły młodziana ze szpon Xantyppy.

= Wczoraj w resursie obywatelskiej czczono składkową wieczerzą p. St. Jasińskiego, który przez lat dwanaście pełnił obowiązki dyrektora resursy. Przemawiali pp. K. Temler, K. Kucz, i F. Łapiński. Panu S. wręczono w końcu album z wierszem okolicznościowym.

= Wczoraj cały ranek i południe szeregi sanek zalegały plac Teatralny od strony ratusza przed bramą biura ober-policmajstra.

Sanki te oczekiwały rewizji, po za którą dopiero widniały dla nich numera nowo przepisanej formy, świadectwa i pozwolenie kursowania po ulicach miasta.

Sanek tych widzieliśmy przynajmniej ze sto.

= Dorożkarze nasi nie poprzestają na odmawianiu jazdy, na gburowatości, na wymaganiach nieokreślonych, na pijaństwie, na przejeżdżaniu przechodniów, i t. p., i t. p...

Posuwają się oni dalej i wiele dalej, bo od czynów nierozważnych przychodzą do przestępstw umyślnych, premedytowanych i związków z rzezimieszkami!

Zaonegdaj, dnia 13 b. m., urzędnik pewien wsiadł do dorożki i kazał się odwieźć na ulicę Wspólną pod nr 7.

Dorożkarz zamiast na Wspólną zawiózł go na Mokotowską w oddalone miejsca, gdzie jest kilka próżnych niezabudowanych placów i tam przy pomocy znajdujących się rzezimieszków ograbił pasażera, odebrawszy mu zegarek i pieniądze jakie miał przy sobie.

Urzędnik ów uciekłszy z życiem zaniósł skargę do odpowiedniej władzy, i o ile wiemy, przestępców już wykryto...

= Figiel rywala.

Panowie X. i Y., dwaj młodzi ludzie, zakochali się w jednej pannie i jednocześnie składali jej swe hołdy.

Jeden o drugim wcale nie wiedział, nie mogli bowiem nigdy spotkać się w mieszkaniu panny, dla bardzo prostej przyczyny, którą w krótkich słowach wyłuszczymy.

Oto dwaj ci młodzieńcy mieszkali razem i urządzili się podług teorji najbardziej krańcowego komunizmu. Wszelką garderobę posiadali tylko w jednym egzemplarzu dla wspólnego użytku. Z tego wynikało, że nie mogli nigdy jednocześnie obaj wychodzić z domu, lecz kolejno, według ułożonego porządku.

Panna przyjmowała chętnie obu młodzieńców, lecz bardziej sprzyjała panu X.

Ten ostatni podobno przedstawiał swą finansową egzystencję pannie w lepszem świetle, niż było w rzeczywistości, i dla tego, gdy się oświadczył, został przyjęty przez pannę i jej rodziców.

Tymczasem pan Y. odwiedzał również swój ideał i w cichości do niego wzdychał. Biedak! Ani się domyślał, że wkrótce grom spadnie na niego.

Pewnego razu dowiedział się od ojca panny, że córka jego wychodzi za pana X.

Wybiegł jak szalony na ulicę.

We wzburzonej piersi młodziana powstał zamiar zemsty.

Wiedział on, że panna jest ciekawą aż do niedyskrecji.

Pewnego wieczoru, gdy wiedział że pan Y. znajduje się u swej narzeczonej, posłał tam list do niego następującej treści:

„Mój kochany! Wracaj prędzej do domu, bo przyjechał mój ojciec i muszę dziś jeszcze wyjść z nim na miasto. Zabrałeś mi całe nasze wspólne ubranie, wiesz, że innego nie mamy, oprócz rzeczy których możemy używać, siedząc tylko na naszem poddaszu... Ale... ale... był u ciebie Szmul po te 20 rs., które mu jesteś winien; powiedziałem mu, że oddasz wkrótce, gdyż się żenisz.—Twój Y."

List był złożony i zapieczętowany w taki sposób, że łatwo go można było odczytać, co też uczyniła ciekawa i uzbrojona przytem w prawa narzeczonej panienka.

Przeczytała i zbladła...

Była zanadto praktyczną, aby wychodzić za młodzieńca nie posiadającego żadnej własności i mieszkającego na poddaszu.

Pan X. dostał odprawę.

Epilogiem tej awantury była sprawa u sędziego pokoju; pan X. zaskarżył swego przyjaciela o obelgę...

Sędzia oskarżonego uniewinnił.

Mimo tego sporu, dwaj młodzieńcy mieszkają razem. Dlaczego?—Łatwo się domyśleć... Oj te finanse!

= Wczoraj wyrobnik Leon M., lat 33 liczący, odwożąc węgiel kamienny do cegielni znajdującej się we wsi Pólkowie za rogatką marymoncką, przez własną nieostrożność tak silnie został przygnieciony wozem do słupa, że odwieziony do domu swego, dziś ducha wyzionął.

—Dla nieszczęśliwej J. na raty długu w Dobroczynności złożyli: Józefa, Tekla i Ksawery Cz: rs. 3 — F. J. i F. R. rs. 2.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

— *Panu F. M.* — Na nabożeństwie za duszę ś. p. Wojciecha Rogozińskiego kazał w wymownych słowach, podnosząc zasługi zmarłego, Jks. kanonik Bogdan.

— *Przyjacielowi.* Rewizorom naszego pisma nie odpowiadamy. Niech się przyczepiają i nadal do zecerskich pomyłek, jeśli im z tem dobrze. Nowych też „bąków" doktora Świętochowskiego notować nie myślimy, mając jeszcze w świeżej pamięci „słynnego malarza francuzkiego Gobelina" i nieśmiertelną „Peninsulę" w doktoryzacyjnej!!! rozprawie. Z takiemi kwiatkami na swym dziennikarskim fraczku może pan doktor swobodnie grać nową kontrolerską rolę.

Nekrologja.

† Zamieszkali w mieście Łomży wychowańcy b. szkoły głównej zapraszają mieszkańców tegoż miasta i okolicy na żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa **Mianowskiego**, rektora b. szkoły głównej, odbyć się mające w dniu 25 stycznia r. b. o godzinie 10-tej rano w kościele OO. Kapucynów w Łomży. —958—

† W dniu onegdajszym o godzinie 2-ej po południu rozstał się z tym światem opatrzony św. Sakramentami ś. p. Jan Tomasz Seweryn **Jasiński**, b. dyrektor teatrów warszawskich, emeryt i członek archikonfraternji literackiej. Po nabożeństwie odbyć się mającem w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **11½** w południe, w d. 17 b. m. to jest w piątek, nastąpi wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski, na które w smutku pogrążona wdowa zaprasza krewnych, artystów teatrów warszawskich, przyjaciół, znajomych i braci członków archikonfraternji.

† W dniu 17 stycznia r. b., to jest w piątek, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marjana Henryka **Kopczyńskiego**, prowizora farmacji, zmarłego w m. Garwolinie, odprawioną zostanie wotywa żałobna w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej o godzinie **11-ej** zrana, na którą pozostały brat zaprasza krewnych, przyjaciół, znajomych, oraz kolegów zmarłego. —970—

† Ś. p. Franciszka z Bielakowskich **Rudnicka**, żona Augustyna Rudnickiego, b. urzędnika komory celnej w Warszawie, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w dniu 14 b. m., rozstała się z tym światem, przeżywszy lat 60. Pozostały syn w imieniu nieobecnych ojca i brata zaprasza przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w dniu 17 b. m., to jest w piątek, o godzinie **10-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —976—

† Ś. p. Jasio **Pietrusiński**, jedyny synek Romana i Marji z Horowiczów, przeżywszy zaledwie 3 miesiące, przeniósł się do wieczności w dniu 14 stycznia. Pogrążeni rodzice wraz z dziadkiem zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła św. Krzyża w dniu 17 b. m., to jest w piątek, na cmentarz powązkowski, odbyć się mające. —919—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 14-go stycznia.—Akademja napisów i literatury mianowała członkami-korespondentami pp. Williama Wright, profesora w Cambridge; Whitley Stokes, członka rady rządu indyjskiego; Coumanoudis, sekretarza towarzystwa archeologicznego ateńskiego.

× **Paryż** 14-go stycznia.—Zmarł tu doktor Ambroży Tardieu, członek akademji. Zmarły urodził się w Paryżu w roku 1818. W 1843 roku otrzymał stopień doktora, następnie był kolejno naczelnym lekarzem szpitala Lariboisière, profesorem i dziekanem wydziału lekarskiego. Tardieu napisał wielką ilość dzieł lekarskich, z których sądowo-lekarskie zyskały mu sławę.

× **Paryż** 15-go stycznia.— Henryk Rochefort po dłuższem milczeniu wystąpił znów w *Marseillaise* z artykułem przeciw Dufaurowi podpisanym krótko Henryk R...

× **Rennes** 14-go stycznia.— Powódź zalała przedmieście. Szkody olbrzymie. Wiele osób utraciło cały swój dobytek.

× **Hawr** 14-go stycznia.—Statek „Bayard", idący z Nowej Orleanji do Rouen ze znacznym ładunkiem, zatonął na pełnem morzu. Z załogi ocalało tylko dwóch ludzi. Towar był ubezpieczony.

× **Rzym** 15-go stycznia. — Tworzy się tu „stronnictwo królewej," mające na celu odsunięcie od monarchy ludzi nowych jak Cairoli, Crispi, Zanardelli a zastapienie ich politykami dawnej daty: Menabreą, Minghettim, Medicim.

× **Neapol** 14-go stycznia.—Królobójca Passanante oddany znów będzie pod obserwację lekarską.

× **Madryt** 14 stycznia.—W Xeres znalazła policja znaczną liczbę dokumentów stowarzyszenia międzynarodowego. Pomiędzy papierami było też wiele broszur podburzających. Zabrano również broń i pieniądze.

× **Tarragona** 14-go stycznia.—Redaktor dziennika *Opinion* został przyaresztowany z rozkazu prefekta za pomieszczenie na pierwszej stronie, z pewną groźbą, imion jedenastu radców miejskich, którzy odmówili swego podpisu na adresie, domagającym się łaski dla Moncasi'ego.

× **Wiedeń** 14 go stycznia.—Policja wytropiła tu onegdaj bandę graczy, śledzoną już i ukrywającą się od roku. Znaleziono na stole ruletę i karty, oraz 1,500 złr. gotówki. Naczelnikiem oszustów, w którego mieszkaniu obdzierano łatwowiernych, jest niejaki Władysław Wolski, podający się za obywatela z Królestwa Polskiego.

× **Wiedeń** 15-go stycznia.—Mówią tu w dobrze poinformowanych sferach, iż dziennik urzędowy ogłosi nową listę ministrów około 28 b. m.

× **Kraków** 15 go stycznia. — Dyrektor szkoły sztuk pięknych Jan Matejko, po dwumiesięcznej podróży, powrócił wczoraj do Krakowa. Genjalny artysta zwiedził Rzym, Neapol, część Syrji, oraz całe północne Włochy. Podróż ta znacznie wzmocniła nadwątlone jego zdrowie.

× **Petersburg** 15-go stycznia. — Szuwałow jest tu spodziewany najdalej 26 b. m.

Przegląd polityczny.

Nord Allg. Ztg. przepowiade we wczorajszym numerze, że rozwój wewnętrznych stosunków politycznych we Francji w bieżącym roku odwróci znaczną część uwagi Europy od międzynarodowej polityki, która się głównie w ostatnich czasach kwestją wschodnią zajmowała. Nie ulega wątpliwości, że prąd bezwzględnego liberalizmu wywołać musi rozmaite kataklizmy, których ofiarą padną przedewszystkiem osobistości stojące dzisiaj na czele Rządu republikańskiego. Stosunek pana Gambetty do dotychczasowego gabinetu a szczególniej do jego prezesa pana Dufaure'a staje się z każdą chwilą bardziej naprężonym. Gambetta pragnie wszcząć walkę kulturną i pozbyć się z Rządu wszystkich tych, którzy mu się wydają nie dosyć duchem republikańskim przejęci. Działo się dotychczas we Francji, że z każdą zmianą systemu, a nawet ze zmianą gabinetu, „przeczyszczano" hierarchję administracyjną, to znaczy zmieniano urzędników ministerjalnych, prefektów i rozmaitych dostojników prowincjonalnych. Pan Gambetta pragnie ten zwyczaj usankcjonować prawem, ale przez wzgląd na szkodliwe i niebezpieczne jego konsekwencje, rozmnażanie kwestji i stronnictw, sprowadzenie kwestji prawnej do rzędu stronniczego interesu, lepiejby było aby się eks-dyktatorowi ten projekt nie udał.

Jak stronnictwo Gambetty pojmuje najbliższe zadania polityki francuzkiej w stosunkach wewnętrznych, określa to najlepiej organ byłego dyktatora *Republique française* pisząc: „Nadeszła chwila, gdzie ostateczna porażka frakcji monarchicznych we Francji, pozwoli stanowczo, chociaż bez opieszałości logiczny i konieczny rozwój rewolucji z r. 1789, podjąć na nowo".

Prawdopodobnie z czasem rozwinie się ten program i obejrzeć także politykę zewnętrzną Rządu republikańskiego.

Nie wchodząc w dalsze konsekwencje tej polityki, mamy zanotować sprawozdawczo to, co się nam w najbliższej przyszłości jako rzecz nieunikniona przedstawia, a więc przedewszystkiem nową kryzys ministerjalną w Paryżu. Częściowo objawia się już ta ewentualność w dymisjach ministrów; jen. Borel dotychczasowy minister wojny musiał się usunąć ponieważ karność armji wyżej cenił, aniżeli ducha republikańskiego.

Pan Floquet, główny mówca Unji republikańskiej, stronnictwa Gambetty dał się już głośno z tem słyszeć, że dzisiejszy gabinet musi być zastąpiony przez inny, przedstawiejący lepiej i godniej większość republikańską. Lada dzień możemy się tedy dowiedzieć o krachu ministerjalnym nad Sekwaną.

W kwestji wschodniej zawsze te same niespodzianki, już—już mają zejść wszystkie końce, nagle pokazuje się, że najważniejszy się wymknął, bez którego nie można zrobić węzła i zaczyna się na nowo naciąganie i dopasowanie wszystkich koniuszczków razem. Ostatnie telegramy z Petersburga i Konstantynopola odsunęły znowuż ostateczny termin podpisania konwencji rossyjsko-tureckiej, do której podobno wszystko już z wyjątkiem dwóch punktów przez ks. Łobanowa i Karatheodorego-baszę przygotowonem i odyskutowanem zostało. Rokowania dalsze zostały podobno na pewien czas zawieszone, gdyż propozycja Porty co do ostatnich punktów wymaga głębszej rozwagi.

Depesza z Petersburga pod datą 13-go, przynosząca tę wiadomość zaprzecza także pogłoskom, jakoby Rossja zgodziła się na przyjęcie kontrybucji wojennej 300 miljonów rs. w banknotach papierowych. Po-

głoska ta była z gruntu fałszywą. Być może, że właśnie ta kwestja stanęła na przeszkodzie zakończenia układów pokojowych, które zresztą i tak nie doprowadziłyby od razu do całkowitej ewakuacji Rumelji przez wojska rossyjskie.

Komunikacja między Adrjanopolem a Filipopolem została przerwaną, skutkiem zawalenia się mostu kolejowego pod ciężarem pociągu; przywrócenie komunikacji zajmie co najmniej miesiąc czasu.

Rząd otomański zwrócił się do mocarstw traktatowych z prośbą o przedłużenie mandatu dla komisarzy zasiadających w komisji rumelijskiej; mieli oni od 30 września do końca zeszłego roku przeprowadzić całą organizacją Bulgarji, ale dotychczas zaledwie z połową swego zadania się uporali. Prawdopodobnie czynności komisji na dalsze trzy miesiące przedłużone zostaną.

W kołach dyplomatycznych Konstantynopola zajmują się obecnie żywo kwestją ewentualnej okupacji Wschodniej Rumelji połączonemi siłami; mieszaną okupację uważają teraz znów jako jedyny środek przeprowadzenia skutecznych reform administracyjnych. Wspominaliśmy juz, jak się na to zapatrują w głównej kwaterze w Adrjanopolu.

Ajencja Havasa przynosi z Aten niepomyślną wiadomość; Rząd grecki oskarża Portę, że umyślnie przewleka rozpoczęcie układów o sprostowanie granic, aby w ten sposób zostawić albańczykom czas do wywołania demonstracji przeciw odstąpieniu Janiny.

Jakkolwiek uwiadomiono urzędownie Rząd ateński o wyjeździe drugiego delegowanego Porty, którym ma być Vassan-Effendi, dotychczas przecie nie opuścił on Konstantynopola. Grecja ma się użalić u Porty na takie lekceważące postępowanie a jednocześnie wysłać notę do mocarstw traktatowych.

Z Bukaresztu znowu dają się słyszeć skargi, że rozgraniczenie Rumunii od Bulgarji w niczem nie postąpiło, pomimo kilkomiesięcznych pertraktacji. Komisja nie może się zgodzić co do zakreślenia granicy pod Silistrją; traktat berliński wymaga, aby linja rozgraniczenia biegła po lewej stronie tego miasta, większość zaś komisji pragnie ją po prawej stronie przeprowadzić. Prawdopodobnie zostaną nowi komisarze w tej sprawie zamianowani.

W Hiszpanji, w Xeres policja wyśledziła gniazdo internacjonalistów, znalazła też wiele ważnych dokumentów, broń, listy składek i inne przedmioty.

Z środkowej Azji donoszą o zajęciu Kandaharu przez anglików; posiadają oni obecnie dwie tak ważne pozycje, jak Dżellalabad i Kandahar w swych rękach, mogą tedy spokojnie wyczekiwać dalszego przebiegu kampanji.

Emir Szir-Ali przybył do Mazariszezyfu z jenerałem Rozganowem; miasto to leży w północnej stronie Afghanistanu poza Hindukuszem pomiędzy Khulmem i Belkiem, właśnie dwadzieścia kilka kilometrów od tej starożytnej Baetry. Wcześniejsze wiadomości o przybyciu emira na terrytorjum rossyjskie okazały się nieprawdziwemi. *Journal de St.-Petersbourg* krótko i węzłowato oświadcza, że Rossja zbiegłemu emirowi nie odmówi swej gościnności, ale mu też otwarcie da do poznania, że niczego więcej od niej spodziewać się nie może.

Z Londynu donoszą o przyjęciu kandydatury w okręgu wyborczym Midlothian przez lorda Gladstona. Stary weteran dyplomacji nie myśli widocznie usunąć się jeszcze z widowni publicznej. W Anglji zajmują się tą kandydaturą jego wyjątkowo, gdyż ma on reprezentować w przyszłości okrąg, z którego jego ojciec, po otrzymaniu odkosza od córki jakiegoś rzemieślnika, wyniósł się jako ubogi chłopak do Liverpoolu, gdzie się majątku i baronostwa dorobił.

Telegramy prywatne.

Paryż 15-go.—Większość postępowych republikanów nie chce udzielić gabinetowi ani nagany, ani też wotum ufności. *Republique Française* broni zdania wyrzeczonego przez Calmona na wczorajszem zebraniu senatorów. Calmon wyraził się korzytnie co do zapatrywania się gabinetu odnośnie rewizji prawa o wychowaniu korzystnem dla klerykałów i obszernej amnestji, lecz za to wyraził życzenia licznych zmian urzędników—120 obecnych senatorów zgodziło się na zapatrywanie Calmona.

Kair 15-go.—Podsekretarz państwa w ministerjum finansów Blum wrócił z swej misji z Aleksandrji. Wierzycielom mają być uskutecznione dwie wypłaty po 25% i to w miarę płatnych terminów pożyczki dominialnej, jednakże bez oznaczenia pewnego terminu. Wierzyciele nie chcą uwolnić od sekwestru dóbr familijnych Khedywego, odstąpionych rządowi, jeżeli nie będą sobie mieli wypłacone 30% w pewnych terminach. Układy jeszcze nie prowadzone. Jeżeli jednak zajęcie sekwestru nie nastąpi, to dom Rotszylda drugą ratę wypłacalną dnia 16 b. m. nie uskuteczni.

Paryż 15-go.—*Journal Officiel* ogłasza listę amnestjonowanych komunistów. Figuruje tam przeszło 2 tysiące nazwisk.

Kalkuta 15-go. Urzędowe. Generał Roberts donosi: Khost jest spokojniejszy. Główne miejscowości Malików poddały się. Jenerał Roberts zamyśla pułk krajowców, dwa oddziały kawalerji i dwa działa górskie tam zostawić, fort na dwa miesiące zaopatrzyć w żywność, a sam do Kurrumu powrócić.

Peszt 15-go. — Komisja finansowa izby deputowanych odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie po ferjach pod przewodnictwem deputowanego Szendesyi, na którem rozpoczęły się obrady nad budżetem na rok 1879. Opozycyjni członkowie komisji deputowani Lukas i Bujanovies oświadczyli, że wprawdzie przyjmą udział w specjalnych debatach, zastrzegając sobie jednak zajęcie właściwego stanowiska wobec budżetu gdy znanym będzie rezultat bilansu. Na życzenie wielu członków oświadczył minister finansów hr. Szapary z gotowością udzielenia wszelkich cyfr i wyjaśnień. Poczem przyjęto pozycje następujące: „Utrzymanie dworu królewskiego, kancelarja gabinetu i reichstag. Przy czwartej pozycji dotyczącej wspólnych wydatków, wszczęła się żywa i długa dyskusja, ponieważ wstrzymano tylko procenta od części wydatków na okupację, udzielonych przez delegacje 20 miljonów i przypadający na Węgry. Wahrman, Ludwik Horwat, Hegedus i Lukaes żądają wstrzymania dochodów na okupację.

Bujanovies i Csengery proponują, aby pozycję tę zawiesić, aż delegacje wydadzą decyzję co do całej sumy wydatków okupacyjnych. Podczas debatów przemawiali ministrowie Tisza i Szapary, poczem przyjęto wniosek Csengery'ego; a pozycję zawieszono aż do decyzji w tym przedmiocie delegacyj. Na dzisiejszem posiedzeniu oświadczył prezes ministrów Tisza, że obrady w delegacjach rozpoczną się w końcu stycznia lub też najdalej na początku lutego.

Konstantynopol 15-go. — Wallace i Walpoles, wysłani przez Layarda do wzgórz Rodope, aby się tam naocznie przekonać o stanie ludności, donoszą, że nędza jest potężną i że 40,000 ludzi potrzebuje pomocy. Komisja zajmująca się zreformowaniem finansów tureckich wyznaczyła ze swego łona kilku podkomisarzy mających ustanowić budżet. Trzeci komisarz turecki do komisji mającej regulować granicę grecką, nie został jeszcze zamianowany. Na żądanie Porty wystosowane do rządu brytańskiego, aby tenże zagwarantował nową pożyczkę turecką, Salisbury dotychczas nie odpowiedział. Odpowiedzi oczekiwać należy dopiero po ponownem zebraniu się parlamentu. Poseł północno-amerykański wziął przydłuższy urlop.

Rzym 15-go.— Dziennik *Avenir* zaprzecza kategorycznie, aby król miał otrzymać listy z groźbą, skutkiem czego miały być przedsiębrane osobne środki ostrożności. *Fanfula* dowiaduje się, iż niedługo ma być ostatecznie zamianowany minister spraw zagranicznych. Sesje izb zostały wczoraj otwarte.

Berlin 15-go. — *Nord. Allg. Zeit.* na podstawie informacji dobrze poczerpniętych w obec telegramu z Wiednia jednej z tutejszych gazet (*Deutsches Montagsblatt*) oświadcza, że ton gazet wiedeńskich w przedmiocie projektu do prawa co do władzy karnej reichstagu nie zniewolił rządu niemieckiego do żadnego kroku dyplomatycznego i że ambasador niemiecki książę Reuss ani 11 stycznia ani też w innym dniu, ani urzędownie, ani też nieurzędownie nie proponował hrabiemu Andrassy, aby także wywarł wpływ swój na prasę wiedeńską w przedmiocie jej sądów nad wspomnionym projektem do prawa lub też nad innemi sprawami wewnętrznemi Niemiec. Tenże dziennik zaznacza, że wiadomość podana przez inne gazety o mającem w dniu 20 stycznia nastąpić zwołaniu parlamentu, jest wymysłem.

Wiedeń, 15-go.— Telegrafują do *Polit. Coresp.* z Konstantynopola z dnia dzisiejszego. Utrzymują, że dzisiejsza konferencja między pełnomocnikiem tureckim i rossyjskim ma być ostatnia. Porta uważa podpisanie pokoju za tak blizkie, że już zamianowała Selawi baszę komendantem wojsk tureckich, które w 14 dni po podpisaniu pokoju mają zająć Adryanopol, Abdi basza zamianowany komendantem wojsk tureckich, na granicy Grecji.

Paryż 14go.—*Journal officiel* ogłosił nominację jen. Gresley na ministra wojny w miejsce jenerała Borel, który udaje się do Rouen jako komendant korpusu. Ciągnienie loterji wystawowej odbędzie się dnia 26 b. m.

Wersal 15-go.— Na dzisiejszem posiedzeniu senatu odbywały się wybory do biur. Izba wybrała wczoraj 290 głosami z 299 na prezydenta Gravy'ego. Prawica wstrzymała się od głosowania. Na wice prezesów wybrani zostali Bellimont, Brisson Jules Ferry (z lewej) i Eivrac (z prawej).

New-York 14-go.—Sekretarz skarbu cofnął 20 miljonów. Wstrzymanie wypłaty procentów rozpocznie się 14 kwietnia. Podpisy na 4% bony doszły dziś do cyfry 13 milionów.

Gratz 15-go. — Półurzędowy głos w *Tagespost* powiada, że ogłoszony przez gazety statut organizacyjny Bośnji ma charakter prowizoryczny. Gdyby własne dochody kraju, na organizację kraju nie wystarczyły, zażądanoby środków od ciała prawodawczego.

New-York 15-go.—Donosi *Herald* pod datą 13 b. m. Jenerał Kaufman zaprosił emira Szir-Alego do Taszkientu, gdzie też oczekiwanym był dnia 5 stycznia. Emir otrzymuje codziennie sprawozdanie od Jakuba. Według jednak wiarogodnych wiadomości, złoto angielskie wywiera silny wpływ na Jakuba, który prawdopodobnie jako uzurpator zajmie tron ojca.

Paryż 15-go.—Dufaure zamierza ogłosić w tych dniach liczne ułaskawienia, aby przez to ogólną amnestję czynić niepotrzebną. Zgadza się na odwołanie reakcyjnych prokuratorów. Mają nastąpić wielkie zmiany w ciele urzędniczem.

Londyn 15-go. — Przy wypadku w kopalniach w hrabstwie Wobs przeszło 50 osób padło ofiarą.

Rzym 15.—Dowodzenie *Norddeutsche Allg. Zng.*, że ludność Włoch życzy sobie aneksji Albanji, nie jest prawdą, ogólna opinja zupełnie jest przeciw temu. Izba przedłożyła Depretisowi austryjacki traktat handlowy takowy został przekazany osobnej komisji. Petrucilli zrzekł się interpelacji o polityce zagranicznej. Wszyscy admirałowie powołani zostali do Rzymu, gdzie ma się odbyć konferencja o stanie floty.

— Z mocy zezwolenia JW. Jenerał-gubernatora hr. Kotzebue, w bieżącym karnawale, tak jak i w zeszłych latach urządza się *Bal* w resursie obywatelskiej, na korzyść ubogich sierot i starców, pod opieką tutejszej parafji ewangelicko-augsburskiej zostających. Bal ten danym będzie w dzień sobotni, t. j. 20 stycznia (1 lutego) r. b. o godzinie 9 wieczorem. Bilety (w cenie rs. 2) są już do nabycia w księgarniach: Gebethnera i Wolffa, G. Sennewalda, F. Hösicka, J. Müllera, E. Wendego, W. Banarskiego, u dam opiekunek i pp. opiekunów, w kancelarjach: resursy obywatelskiej, zboru ewangelickiego, ulica Królewska, przy kościele, i u członka kollegjum p. Augusta Kuhnke (Świętokrzyzka nr 25), w dzień zaś balu, przy wejściu. Bale te, ze względu na cel, w latach ubiegłych, świetnie się udawały, wątpić więc nie można, że i w tym roku powodzenie będzie nie mniejsze.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka nr 23. Posiedzenie 9 stycznia.

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
36	Pańska	Zieliński Tom.	Żona chora, dzieci drobnych 5
20	Chmielna	Zimoch Marja	Wdowa, chorowita, dzieci drobnych 3.
30	Wronia	Nowakowska	Wdowa, dzieci drobnych 4.
30	Wronia	Tarnowska Al.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
7	Dunaj szer.	Rowińska An.	Wdowa, dzieci dro. 3.
10	KrzyweKoło	Czubek Malg.	Bez pomocy od męża, dzieci drobnych 3.
2	Kapitulna	Dzieniewska M.	Sparaliżowana.
10	Bugaj	Adamczewski J.	Stary i chorowity, żona obłożnie chora.
5	Dunaj szeroki	Puchalska Teo.	Wdowa, chorowita, dzieci drobnych 3.
20	Browarna	Lipke Joanna	Wdowa, dzieci drobnych 4.
13	Browarna	Szulczewska J.	Wdowa po chorobie i niewidom.
17	Solec	Radto Kryst.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
59	Solec	Berner Katarz.	Wdowa, dzieci drobnych 3.
26	Wilcza	Salska Anna	Wdowa, dzieci drobnych 3.
9	Nowowiejs.	Grzybowski M.	Wdowiec, dzieci drobnych 4.

— Wiele osób zajętych całodziennie po za domem swoim, nie może się leczyć starannie, w razie napadu kataralnego, dychawicznego, lub kiedy są dotknięci innemi cierpieniami płuc albo przewodów oddechowych.

Kapsułki smołowe Guyot'a, zastępujące wszelkie naparzenia z ziół, syropy i pastylki różnej nazwy, usuwają te niedogodności. Dosyć jest zażyć parę kapsułek podczas każdego jedzenia, a że flakon zawiera 60 sztuk, przeto to tak skuteczne lekarstwo nie kosztuje więcej jak 4 do 5 kop. dziennie i uwalnia od wszelkiego innego sposobu leczenia się.

Dla uchronienia się od nabycia naśladowanych, należy bardzo uważać na podpis Guyot, drukowany na etykiecie w trzech kolorach.

Kapsułki Guyot'a znajdują się prawie we wszystkich aptekach. —3—5—21440—

— Uwiadomienie dla jąkających się. — P. doktor Chervin, dyrektor paryzkiego zakładu dla jąkających się, z rozporządzenia p. ministra oświecenia publicznego we Francji, udaje się do Rossji w celu naukowym; podczas swego przyszłego pobytu w Warszawie, przedsięweźmie kilka kuracyj. Leczenie bez użycia lekarstw i operacji, potrzebuje tylko dwadzieścia dni. Metoda p. Chervin pozyskała chlubne uznanie od paryzkiej akademji medycznej, wojskowej rady lekarskiej i więcej jak 30 rozmaitych zleceń, mających na celu zbadanie rezultatów.

Zapisywać się można naprzód, a po szczegółowe objaśnienia udać się należy: à Mr le docteur Chervin, 90, Avenue d'Eylau, Paris. —93—

— Dr **Chomętowski** przeprowadził się na ulicę Marszałkowską, pod nr 7B, do domu własnego, zbudowanego umyślnie w celu pomieszczenia zakładu prywatnego dla chorych umysłowych i nerwowych. Chorych i interesantów przyjmuje codziennie od 8 do 10 zrana i od 4 do 6 po południu. —330—3—3

— Dr **Kadler** przyjmuje chorych na **syfilis i skórę**, tak na stałe pomieszczenie w instytucie jako i przychodnich, zrana do 10-tej i od 4-tej do 6-tej. Krakowskie-Przedmieście nr 36. Porada dla niezamożnych chorych, na tych samych warunkach jak w lecznicach. —22541—11—0—

— Zakład dentystyczny **Feliksa Idzikowskiego**, b. zastępcy profesora przy wiedeńskiej szkole dentystycznej, praktykant u dra Tillaux w Paryżu, otwarty codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczór. (Leszno nr 7). 3—6—597—

— Dentysta francuz **A. Mercère** przyjmuje z chorobami szczęk i zębów, jak również wykonywa aparata dentystyczne podług najnowszych systemów codziennie od godziny 10-tej rano do 5-tej po południu, ulica hr. Berga nr 11. —23039—9—12

— W szkole 4-klasowej realnej przy ulicy Orlej nr 4, zapis na drugie półrocze tak dawnych, jakoteż i nowowstępujących uczniów zacznie się 7 stycznia, a kurs nauk 9 stycznia r. b. Tamże jest pomieszczenie jeszcze dla dwóch pensjonarzów.

—24459—5—6 *Ludwik Wyrożembski.*

— **Dr Jan Erlich** powrócił z zagranicy. Zajmuje się akuszerją i chorobami kobiet. Przyjmuje do 10-tej zrana i od 4-tej do 6-tej po południu. Ulica **Jasna nr 3.** —436—3—6—

Cena okowity z dnia 15 stycznia.

78% z akcyzą kop. 7 od %.

Hurtow. skład. wiadro 6.76⁴ — — g. 2.20 — — (z dodat.
Pojedyn, szyn. „ 6.82⁵ —6.88⁷ g. 2.22 — 2.24) 2%

Stosunek garnca wiadra 13—40 garncy.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano zimna st. 6 w południe zimna st. 5 (Reaumura 770 Odmiana.)

HOTEL EUROPEJSKI.

Przyjechali w dniu wczorajszym: Pstrokoński Stanisław, obywatel z Małkowa; Łazarowski Jan, sekretarz sądu okręgow. z Kijowa; Jakinowicz Wasilii, major z Gostynina; Szadurski Jan, obywatel z Kobrynia; Sierakowski, radca kolegijalny z Kalisza; Hoering Franciszek, inżynier z Wiednia; Małezanów Aleksander, kand. praw. z Berlina; Kisielnicki Władysław, obywatel z Bozkowa; Horodyński Antoni, obywatel z Lublina; Maliszewski, obywatel z Wilna; Petrelew, sztabs kapitan z Kaługi.

TEATR WIELKI.

Dziś: Jotta. Jutro: Koncert p. Barcewicza.

TEATR ROZMAITOSCI.

Dziś: Poczciwi Wieśniacy.
Jutro: Serafina.

PROGRAM KONCERTU
S. Barcewicza,

zapowiedzianego na sobotę, jest następujący:

1) Uwertura L Grosmana.

2) Symfonja Hiszpańska, E. Lalo, (Allegro, Scherzando, Andante, Rondo), wykona koncertant. 3) Arja z opery „Juoana di Guzman, Verdiego, odśpiewa p. Wasilewski.

4) a) Romans. A. Zarzyckiego, b) Erlkoenig (solo skrzypce). Ernsta, wykona koncertant.

5) Walc. z „Dinorah" Meyerbeera, odśpiewa pani Dowiakowska.

6) Adagio z koncertu 2-go, M. Brucha, wykona koncertant.

7) Romans z opery Luiza Miller, Verdiego, odśpiewa p. Fileborn.

8) a) Serenada melancolique, b) Vals—scherzo, Czajkowskiego, wykona koncertant.

9) Terzetto z opery Lombardi, Verdiego, odśpiewają pp. Dowiakowska, Fileborn i Wasilewski, (solo skrzypce, Barcewicz).

Wszystkie numery z akompaniementem orkiestry.

Biedny Stróż

otrzymawszy na 7 stycznia r. b. komorne w kwocie rs. 90 dla oddania komu należy, na ulicy Wiejskiej przed cukiernią zgubił te pieniądze, a mianowicie: dwa papierki po rs. 25, jeden 10 rubli, trzy po rs. pięć, cztery po rs. 3 i trzy jednorublowe. Znalazca, litując się nad nieszczęśliwym losem biednego stróża i małoletniemi jego dziećmi, raczy oddać pieniądze, za nagrodą, jeśli takowej wymagać będzie na ulicę Mokotowską pod Nr. 6 w suterynie do stróża Kazimierza Raczek.

200 Rs. Nagrody.

Nocną porą t. j. w Piątek d. 30 grudnia (11 stycznia) 1878/9 r. Z zakładu leczniczego doktora Chomentowskiego, znajdującego się przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr. 7, zdołał zbiedz chory, ubrany był w palto czarne, futrem podszyte, w czapkę bobrową. Nazywa się Józef Salomonowicz Halpern rodem z m. Białegostoku jest poczestnym obywatelem i przed wstąpieniem do wyż wspomnionego zakładu przemieszkiwał w mieście Wilnie.

Rysopis jego następujący ma lat około 40, silnej budowy ciała, dobrej tuszy, oczy niebieskie, włosy blond z bakenbardami, posiada bliznę między grubym a wskazującym palcem. Kto go znajdzie lub dostawi wiadomość o nim, może zawiadomić właściciela domu Nr. 26 na Krzywem Kole gdzie powyższą nagrodę otrzyma.

951—1—3

Pinczer żółty,

uszy ciemniejsze, zginął dnia 14 b. m. Kto go odprowadzi pod Nr 5, na ulicę Królewską, **otrzyma rubla nagrody,—stróż wskaże.** — 012

PANNY

uzdatnione w krawieczyznie damskiej, potrzebne są zaraz. — Ulica Mazowiecka Nr 3, dom hr. St. Ostrowskiego, w oficynie na dole, przy oknach studnia. 1—2—973—

Wyprzedaż Kwiatów Paryzkich

w Magazynie Mód **J. Mottier**, Nowy-Świat Nr 45. 1—3—955—

Zaraz w Kałuszynie jest do sprzedania

POCZTHALTERJA

z wszelkim inwentarzem gospodarczym, wiadomość na miejscu. 1—3—960—

Poszukuje Posady.

Obznajmiony najdokładniej z gospodarstwem wiejskiem, administracyą fabryk i buchhalteryą podwójną i przyjąć może od S-go Jana r. b. posadę **Buchhaltera, Administratora, Plenipotenta** lub **Kassjera** w dużych Dobrach, Facrykach cukru lub innych Zakładach przemysłowych, w razie wymagania może złożyć kilka tysięcy rubli kaucji, a oprócz świadectw z długoletniej praktyki powołać się na pierwsze firmy handlowe i przemysłowe. Oferty proszę nadsyłać do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. S. F. J. 3.
1—6—892—

„Nowe Tivoli".

W dniu 15 Stycznia r. b. otwartą została przy ulicy Królewskiej pod Nr 1063 Restauracja, pod firmą **„Nowe Tivoli"** przez utrzymujących od lat 10-ciu takiż zakład w hotelu Drezdeńskim i cieszący się powodzeniem i względami Szanownej Publiczności. Mamy nadzieję, że tak kuchnią jak i odpowiedniem urządzeniem lokalu, również zaopatrzeniem piwnicy, zadość uczynić wszelkim wymaganiom będziem mogli i na dalsze względy Szanownej Publiczności zasłużyć.
Z uszanowaniem
Adam i Zuzanna Głowaccy.
1—3—853—

Produkta Wiejskie „WANDA,"

ulica Marszałkowska Nr 56.

Dziś nadeszły: szynki, kiełbasy, schaby, polędwice litewskie, półgęski—oraz wędliny krakowskie, kaszteły, słonina, smalec, bulion, pekeflejsz i indyki tuczone, pulardy, wszelka zwierzyna, masło wyborowe, śmietana, sery litewskie, gomółki, jaja, fasole, mak, grzyby, rydze solone; soki żórawinowy, malinowy, mąka kartoflana, marmelady litewskie, jabłka, miód, oraz wszelkie konserwy — chleb wiejski i t. d. 1—5—980—

Maszynka Parowa,

o sile 4-ch koni, używana, lecz w dobrym stanie i działająca, do sprzedania z powodu potrzeby silniejszej maszyny. Wiadomość u właściciela domu Nr 5 przy ulicy Wilczej, każdodziennie do 10-tej rano lub pomiędzy 4 a 5 po południu. Tamże potrzebna maszyna o sile 6-ciu do 8-miu koni. Uprasza się o nadesłanie adresu. 1—3 — 932 —

Do sprzedania

MASZYNA

Howego, nożna, dla krawca męzki go.—Wiadomość: ulica Leszno Nr 35, u rządcy domu. —835—2—6

W Herkulanum

RESTAURACJA

chcąc zjednać sobie Łaskawych gości, stara się o dobór potraw zdrowych i smacznie przyrządzanych, ażeby wszystkiego żądający gość mógł dostać. Otóż oprócz **Piwa** dobrego jakie daje obecnie na kufle, i różne w butelkach, dla **amatorów win**, sprzedaje takowe na szklanki po k. 10. **Czerwone grzane z korzeniami** kop. 10, i **polewka z wina** białego kop. 10, a które jako zdrowe, smaczne i tanie poleca **M. WYSOCKI.**
2—2 — 562 —

Dzwon dębowych,

28 cali długich, sztuk 500,— **SPRYCH** dębowych, 28 cali długich, zdatnych i na wyroby bednarskie, sztuk 250, do sprzedania zaraz. Bliższe wyjaśnienie uzyskać można w hotelu Niemieckim Nr 50; do godziny 10 rano, lub o 3 po południu każdodziennie. —969—1—3

Szuba wełniana,

rypsem czarnym kryta, na futrze, za rubli srebrem 20; **poduszka** na kanapę, za rs. 5; **szlafrok** watowany, męzki, za 9 rubli.— Chmielna Nr 42 mieszkania 4. —925—1—1

Fabryka Pierników

przy ulicy Freta Szerokiej Nr 14. mamy honor zawiadomić wszelkie zakłady potrzebujące na bufeta **Pączków i Faworków**, że przez czas karnawału, przyjmujemy zamówienia na dostawę regularną wypieku pączków, na ceny po 3, 5 i 10 kop., stosownie do wymagań; faworków wybornych funt kop. 35, a do tego rabat umówiony. **A. BRANDT.**
—923—1—3

Ktoby miał do zbycia

Dywan strzyżony,

w dobrym stanie, łokci 10 długi i łokci 10 szeroki i **szafkę** orzechową z lustrem, zawiadomi stróża, Marszałkowska Nr 54.
—954—1—1

Do sprzedania za bardzo małą cenę

SPRZĘTY

ze sklepiku wiktuałów, bardzo w dobrym stanie, szafa i bufet, oraz inne rzeczy, na Szmulowiznie, przy ulicy Stanisławskiej Nr 108 wiadomość na miejscu, obok młynka kasjanego.
—953—1—1

W Pracowni M. Stelli,

przy ulicy Marszałkowskiej, pod Nrem 37, przyjmują się do roboty **suknie balowe** i wszelkie inne ubiory damskie, podług najświeższej mody, po cenach umiarkowanych.— Tamże potrzebne są **Panny** kompletnie uzdatnione. —952—1—2

SANKI



Petersburskie, używane, są do sprzedania.—Wiadomość: ulica Miła Wązka, Nr 15 nowy. —950—1—1

Do sprzedania:

Łóżko żelazne składane; kuchnia naftowa na trzy fajerki. z rondlami; wiolenczela i altówka, gazometr i lampy gazowe; drzwi sklepowe ze sztabą żelazną i znaki. — Aleja Jerozolimska Nr 11.—stróż wskaże. —947—1—3

Do sprzedania

Suknie jedwabne i bareżowe,

jedna lapis, różową materją ubrana, decoltée i **paltocik** na futrze. — Wiadomość: Nowogrodzka Nr 21, na dole, w bramie Nr 2, dom W. Mausbergera. —948—1—1

Potrzebny jest

DOM

do kupna, w szacunku od 40 do 50 tysięcy rubli, przy ulicy handlowej.—Wiadomość: Freta Nr 19, w podwórku na pierwszem piętrze, bez pośrednictwa. —942—1—6

Rs. 7,000,

bez pośrednictwa osób trzecich, jest do ulokowania na pierwszy numer hypoteki lub zaraz po Towarzystwie, domu w Warszawie.—Wiadomość w Kancelarji hypotecznej W. Lilpopa, przy Sądzie Okręgowym przy ulicy Miodowej.
—979—1—3

Jest do sprzedania bardzo tanio

Sukznia balowa

zupełnie świeża, elegancko wykończona.—Orla Nr 7, na parterze od frontu, z bramy na prawo.
—941—1—2

Kanapa, 2 fotele i 6 krzeseł

mahoniowych, do sprzedania.—Chmielna Nr 1, wiadomość u stróża Ignacego. —971—1—1

U akuszerki A. J.

Osoby potrzebujące odbyć słabość lub przyjezdne na kuracyę, mogą mieć przyzwoite pomieszczenie w osobnym lub wspólnym pokoju, przy ulicy Nowy-Świat Nr 36. —246—6—6



Czyniąc zadość licznym zapotrzebowaniom ze strony Szanownych Kundmanów moich, od dnia 1 (31)Stycznia, otworzyłem

SKŁAD WSZELKICH WIN

jako to:

Węgierskich, Francuzkich, Reńskich, Hiszpańskich, oraz **Szampańskich** kilku marek, **i Porterów angielskich.**

Wszystkie wina te, sprowadzane są prosto z najpierwszych i najbardziej renomowanych domów i sprzedawane będą **oryginalne** nie verszyntowane pod gwarancją.

Lucjan Alfons Krupski.

1—6 — 974 —

RESTAURACJA

w Hotelu Krakowskim.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że jak lat poprzednich tak i w tym roku przysposobiłem znaczny zapas **Konserwów** w ilości przeszło 5000 sztuk słoi, różnej wielkości, poczynając od 75 kop. do kilku rubli za słoik, a mianowicie:

Kompoty i Konfitury w czystym cukrze smażone z **Ananasów, Brzoskwiń, Ręglodów, Melonów, Gruszek, Czereśni, Śliwek, Wisni, Malin, Ag estu;** a także **SOKI: Ananasowy, Malinowy, Porzeczkowy, Wisniowy i Poziomkowy. Galarety: Porzeczkowe i z Jabłek.—Marmulady** różnorodne, **Korniszony Grzyby, Rydze, Pikle, Masło rakowe.** — **Zupy: Pomidorowa, Szczawiowa i Rakowa.**

Przytem wyrabiają się znane

PASZTETY na sposób Strasburgski,

w funtach i pół funtach, po rs. 1 za funt, które delikatnym smakiem się zalecaja. Sprzedaż pomienionych artykułów odbywa się tylko w **Restauracji Aleksandra, w Hrakowskim Hotelu** i u **Braci Wróbel** na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost Kopernika.

— 23466— ***Aleksander Jałoszyński.***

DOLINA SZWAJCARSKA.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że w nadchodzącym karnawale dowane będą

W KAŻDĄ ŚRODĘ I SOBOTĘ

BALE MASKOWE,

w wielkiej sali Doliny Szwajcarskiej, w czasie których orkiestra pod dyrekcją **Sonnenfelda** grywać będzie. W tym celu sala przybraną zostanie kwiatami i pysznie oświetloną, kuchnia przyspasabiać będzie kolację na przeszło 1000 osób, bufet i piwnica zaopatrzone już zostały w wina i likiery w najlepszych gatunkach. po cenach umiarkowanych, a nadto kilka **salonów** i kilkanaście **familijnych gabinetów** na przyjęcie Szanownych gości wygodnie urządzono, gdzie stałe cenniki Zakładu znajdować się będą. Przytem cukry, lody, Punche imperiale, Kawa mrożona i inne całodzienne napoje w znacznej ilości będą przygotowane.

O czem zawiadamiając mam honor polecić się względom Szanownej Publiczności

Aleksander Jałoszyński.

6—17 — 24284 —

MAGAZYN MEBLI

WARSZAWSKICH I ZAGRANICZNYCH

P. GLOBUS,

Krakowskie-Przedmieście Nr 54, wprost Hotelu Saskiego.

Posiada zawsze wielki wybór gotowych **Mebli** krajowych i zagranicznych, od prostych do najwykwintniejszych, po cenach umiarkowanych. **Tamże Skład Główny Mebli giętych z fabryki Braci Thonet w Wiedniu.** 20—20 — 16819 —

Koleje Żelazne.

	Odchodzą god. min.	Przychodzą godz. min.
Warsz.-Wiedeń.		
Kurjerski 2 klasowy	7 5 r.	8 50 w.
Osobowy 4 klasy	11 15 r.	5 55 p.
Osobowy 3 klasy.	8 20 w.	9 20 r.
Warsz.-Bydgoska.		
Osobowy 4 klasy	6 15 r.	9 45 w.
Kurjer 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Osobowy 3 klasy	[illegible] 45 w.	8 40 r.
War.-Terespolska.		
Pocztowy 3 klasy	11 23 r.	6 40 w.
Kurjer 2 klasy	2 45 p.	1 35 p.
War.-Petersburska.		
Osobowy 2 klasy	10 23 r.	9 20 r.
Osobowy 3 klasy	5 53 w.	4 3 p.
Pocztowy 3 klasy	10 33 w.	6 43 w.
Nadwiślańska do Mławy.		
Tow.-osobowy	7 6 r.	9 14 w.
Pocztowy	[illegible] 30 w.	9 51 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Pocztowy	1 36 p.	3 58 p.
Tow.-Osobowy	10 40 w.	[illegible] 55 r.
Obwodowa.		
Z dworca Wiedeńs.	12 55 p.	10 25 r.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 4 (16) Января 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 11.

Dnia 16 stycznia 1879 roku. *Czwartek* *Dnia 4 (16 stycznia) 1879 roku.*

Z dniem 1-szym Stycznia 1879 r.

wychodzić zacznie drugie wydanie dzieła pod tytułem:

PISMO ŚWIĘTE

STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU

z 230 illustracjami

GUSTAWA DORÉ

Co Środę wyjdzie zeszyt jeden. Zeszytów będzie 64.

Cena zeszytu kopiejek 50, z przesyłką kopiejek 60.

Przedpłata nie jest wymaganą; osoby składające przy zapisaniu (za zeszyt 1-y i ostatnie dziewięć, to jest 56 do 64) rs. 5 w Warszawie, a 6 rs. z prowincji, **otrzymają do obu tomów okładki z płótna angielskiego, ze skórzanym grzbietem, bezpłatnie.**

Michał Glücksberg, Wydawca.

Ulica Nowy-Świat Nr 55.

2—2 — 24131 —

Od 1-go Października 1878 r. wychodzi w Poznaniu

TYGODNIK POWIEŚCI

co sobotę, w objętości 1 do 1½ arkusza.

Pismo to zamieszcza znakomite i cenne powieści, oryginalne i tłómaczone. Pozyskawszy sobie znakomitych naszych pisarzy, oraz wyborowych tłomaczy, tuszymy sobie, iż odpowiemy wymaganiom Szanownych Czytelników naszych. W wyszłych dotychczas numerach pomieszczone są powieści T. T. Jeża **Koleje życia.**—Marcon **Klarnet**, Bretn-Harte **Warjat** (z angielskiego), P. Gyulai **Pamiętniki komedjanta** (z węgierskiego), **Jakób de Trevannes** (z francuzkiego, Turgeniew **Małek Adel** (z rosyjskiego). Obecnie zamieszczamy

E. W. Pierce „Na obu półkulach,“ (z angielskiego).
M. Jokai „Dwórożny człowiek,“ (z węgierskiego).

Cena w Warszawie:
Rocznie rs. 3.
Półrocznie rs. 1 kop. 50.
Kwartalnie kop. 75.

Na prowincji i w Cesarstwie:
Rocznie rs. 4.
Półrocznie rs. 2.
Kwartalnie rs. 1.

Kwartał pierwszy wyczerpany. Nowi prenumeratorowie w drugim kwartale to jest od 1-go Stycznia 1879 r. otrzymają początki powieści bezpłatnie.

Skład główny w księgarni G. Sennewalda w Warszawie.

N. KAMIEŃSKI i Spółka w Poznaniu.

— 148 —

2—2

DOMINA

materjalne, gustownie przybrane do wynajęcia, od rs. 2

POLECA

SKŁAD UBIORÓW DAMSKICH

FERDYNANDA CARA

ULICA MIODOWA Nr 15.

Do tegoż Składu potrzebną jest uzdatniona **Panna do kroju.** 2—3 — 529 —



PACZKI

na świeżem maśle

poleca na bieżący karnawał

Fabryka angielska Biszkoptów, Ciast i Cukrów desserowych,

na ulicy Marszałkowskiej Nr 62, przy rogu Zielonego Placu,

Józef Sztengel.

10—12—24411—

Jest do sprzedania

BIBLJOTEKA,

składająca się z dzieł polskich, francuzkich niemieckich, odnoszących się do historji Polski Katalog przejrzeć można codziennie do godziny 11-tej z rana u Studenta Uniwersytetu K. D.—Ulica Leszno Nr 18, Stróż wskaże.

6—6—28—

Rekomendacja Nauczycielska.

A. WITKOWSKA.—Długa Nr 21.

—122—5—6

Potrzebny jest

Wspólnik z kapitałem 5 - 6000 r.

do fabrykacji artykułu, który zawsze i w wielkiej ilości odchodzi. Kapitał może być wypłacany ratami, gwarancja pewna. Udział osobisty nie jest koniecznie wymagany. Adresy uprasza się składać pod lit. R. O. 123, w Warsz. Agenturze Ogłoszeń, Senatorska 22.

Damy; któreby chciały zajmować się sprzedażą w sklepie, mogą mieć zapewnione stałe i korzystne zatrudnienie. 2—2—190—

PANNY

podręczne i do nauki, potrzebne są do pracowni bielizny, przy ulicy Mazowieckiej pod Nrem 8, a mieszkania 11. —879—2—3

Potrzebne są

P A N N Y

do szycia cholewek, tak w ręku jak i na maszynie. — Wiadomość w Kiosku na Krakowskiem-Przedmieściu, wprost kościoła Ś-tej Anny.

—884—2—3

Bony Francuzki,

zaraz mogą być pomieszczone, na korzystnych warunkach. — **Instytutka** lub gimnazistka, jest także potrzebną na prowincję, z pensją od 250 do 300 rs.—**Osoba** posiadająca w wysokim stopniu śpiew i język francuzki, życzy udzielać lekcje prywatne po umiarkowanej cenie,—w Rekomendacji E. Dobieckiej, Nr 5, Krakowskie-Przedmieście, dom Roezlera.

—897—2—2

Potrzebny jest na wieś

NAUCZYCIEL,

z konwersacją francuzką, dla przysposobienia chłopczyka do gimnazjum. — Chmielna Nr 1, mieszkania 30. —881—2—3

Żórawia Nr 22,
BOGUCKI

sprzedaje siano po rs. 1 kop. 35 i słomę targaną po 80 kop. cetnar z odstawą na miejsce, w partjach nie mniej jak 12 cetnarów. Waga w Warszawie u W. Łapińskiego (Aleje Jerozolimskie) a więc kupujący osobiście przy wadze być może. —23916—8—9

Młoda Nauczycielka,

z wyższym patentem, udziela lekcyj przedmiotów klasycznych i języków, oraz początków muzyki.—Plac Ś-go Aleksandra Nr 7, mieszkania 10. —823—2—3

Potrzeba dwóch Uczniów

do Cukierni.—Róg Marszałkowskiej i Złotej, Nr nowy 45. —745—2—3

P A N N Y

potrzebne są podręczne do bielizny i negliży. Krakowskie Przedmieście Nr 61, drugie piętro od frontu. —758—2—3

ROSSJANKA,

z dyplomem uniwersyteckim, która kursa skończyła w Moskwie, znająca gruntownie obce języki i bardzo dobrze muzykę, życzy sobie przyjąć lekcje lub stałe miejsce przy starszych dziewczynkach.—Można zastać w domu od godziny 2 do 4.—Bonifraterska Nr 17, mieszkanie W. Hawronina. —699—2—3

Czeladnik rękawiczniczy,

potrzebny jest do krajania rękawiczek.—Wiadomość: Marszałkowska Nr 52, u szwajcara.

—598—3—3

Potrzebny jest zaraz

BUCHHALTER,

korrespondent, obeznany dokładnie z buchhalterją podwójną i niemieckim językiem, mogący samodzielnie prowadzić rachunkowość dość znacznego interesu przemysłowo-handlowego. Wiadomość w Redakcji pod lit. B. M.—Wymagane są referencje, na które jednocześnie powołać się należy. —498—4—6

Pianistka

przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wiadomość w mleczarni.—Ulica Widok Nr 2.

—426—5—6

Summa rs. 13,000

jest do wypożyczenia, na dom w Warszawie, zaraz po pożyczce Towarzystwa Kredytowego. Wiadomość u Bronikowskiego Adwokata, ulica Długa Nr 17. —702—3—3

Są do sprzedania

DWA DOMY

murowane, jeden w okolicy ulicy Marszałkowskiej, a drugi w okolicy placu Teatralnego, z dochodem Netto 7 procent.— Wiadomość: ulica Marszałkowska Nr 27B, mieszkania Nr 7, od godz. 4-tej do 5-tej po południu.

2—3—754—

Są do sprzedania:

Wolanty czarne koronkowe i Zegar duży pod kloszem, wyobrażający Żniwiarkę; Wachlarz biały rzeźbiony z drzewa Sandałowego; Grzebień do ubrania głowy z konchy i Wanna duża do kąpieli. — Ulica Widok Nr domu 2, a mieszkania 8, na pierwszem piętrze od frontu.

2—2—812—

Dla Zbieraczy, Artystów i Amatorów.

W księgarni Lewickiego, na Krakowskiem-Przedmieściu, są do nabycia oryginalne szkice pierwszorzędnych mistrzów starej wielkiej włoskiej epoki, jak naprzykład: Rafaela, d'Urbino, Andrea del Sorte etc. —22751—3—3

KROJU SUKIEŃ

damskich, podług metody rzeczywiście francuzkiej, wyucza bez żadnych szumnych przechwałek, z całą sumiennością w 14 lekcjach Kostecka w pracowni swej, przy ulicy Królewskiej pod Nrem 23, gdzie brama żelazna, drugie piętro, nad magazynem mebli, w lokalu Nr 36. —51—6—6

Do sprzedania tanio

Ogier rasowy,

skaro-gniady, sześcioletni, wierzchowiec i do zaprzęgu zdatny do stada. Obejrzeć można codziennie u stangreta Stefana, między godziną 10—12 z rana i 3½—5 po południu. Aleja Ujazdowska Nr 19. —772—3—3

Potrzebny jest od 13 lub 15 Stycznia r. b.

NAUCZYCIEL

do przygotowania dwóch chłopczyków do szkół filologicznych, na wieś, o 7 mil od Warszawy, w bliskości kolei.—Bliższa wiadomość na ulicy Przejazd Nr 9, drugie piętro, u właścicielki domu.—Życzeniem byłoby mieć Studenta z Uniwersytetu Warszawskiego. —622—3—3

Une gouvernante française,

désire avoir une demi-place et des leçons.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7. Rekomendacja Dąbrowskiej. —872—2—6

STUDENT UNIWERSYTETU

przygotowuje do szkół, oraz udziela korrepetycyj z przedmiotów gimnazjalnych, w godzinach rannych i wieczornych, przytem posiada gruntownie języki: francuzki i niemiecki.—Adres składa się w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. M. N. P. —845—2—3

An English lady,

professor of her language and music, desires lessons.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7.—Rekomendacja Dąbrowskiej. —371—6—6

Student matematyk,

udziela lekcje.—Pawia Nr 2, mieszkania 5. —565—3—4

Wykształcona Osoba,

młoda, Szlązaczka, poszukuje miejsca w mieście, do zarządu gospodarstwem domowem u wdowca, lub starszego pana. — Oferty uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. N. N. 20. —497—3—3

W przyzwoitym ruskim domu jest

pomieszczenie dla panienek

uczęszczających do gimnazjum lub innego jakiego zakładu naukowego. Zapewnia się opiekę macierzyńską; na żądanie fortepian i pomoc w naukach. — Ulica Chmielna Nr 1, mieszkania 7. Wiadomość od godz. 1-szej do 6-tej. 2—4—671—

ROSSJANKA,

przybyła z Petersburga, życzy dawać lekcje języków: francuzkiego, niemieckiego, wyższych nauk klasycznych.—Wiadomość w Ratuszu, u kapitana Akimow. —692—2—3

Poszukuje się

KORREPETYTORA,

z wyższych klass szkoły realnej, do ucznia klasy 4. — Reflektanci zgłaszać się mogą na ulicę Przejazd pod Nr 7. —601—3—3

Potrzebne są Uczennice,

na dogodnych warunkach i podręczne do fabryki kwiatów.—Królewska Nr 41, drugie piętro, w lewej oficynie.—Tamże jest znaczny wybór **kwiatów i girland ślubnych.** —527—3—3

Potrzebne są

PANNY

do krawieczyzny, w pracowni F. Bernsdorf. Chmielna Nr 1, mieszkania 30. —880—2—3

Potrzebni: Uczeń i Służący,

do Księgarni A. B. Boguckiego.—Krakowskie-Przedmieście Nr 7. —814—2—3

Kilkanaście rubli

znalazła w Nowej restauracji na ulicy Trębackiej panna posługująca. Sumę tę za udowodnieniem na miejscu odebrać można. 3—3—425—

Obrazy olejne,

starożytnego pendzla, do sprzedania z powodu braku miejsca.—Wiadomość przy ulicy Nowolipie Nr 54, u rządcy domu —24377—3—3

Zakład Artystyczno - Litograficzny W. Walkiewicza,

przeniesionym został na ulicę Nowolipki Nr 3 do domu W. Ungra i tamże wszelkie obstalunki adresować należy. —23738—12—0

Do sprzedania Skład Węgla,

w najcelniejszym punkcie Warszawy, na tym składzie obrót roczny 20,000 rubli.—Szacunek z remanentami rs. 2,000, bez remanentów rs. 1,500. — Kontrakt dwuletni, komorne rs. 600 rocznie.—Wiadomość przy ulicy Nowolipie Nr 7; od godz. 2—4 każdodziennie, u właściciela. —518—3—3

Do sprzedania

Suknia jedwabna

jasna w pierwszorzędnym magazynie robiona, nowa zupełnie, na osobę wysokiego wzrostu, o 40 rs. niżej kosztu. — Nowy-Świat Nr 12, 3-cie piętro od frontu. 3—3—286—

Jest do sprzedania:

Maszyna Polacka i Schmidta E. C.; **Szafa** rozbierana jesionowa. — Wiadomość przy ulicy Sowiej pod Nr 3 nowym, mieszkania Nr 71, w oficynie trzecie piętro. 3—3—342—

Skład Win Braci Kempner,

Długa Nr 5,

poleca

WINA KRYMSKIE

w wyborowych gatunkach

i sprzedaje:

Wina białe, wytrawne, począwszy od rs. 1 kop. 20 za garniec, lub kop. 30 za butelkę, oraz słodkie i wytrawne czerwone, od rs. 1 kop. 35 za garniec, lub kop. 35 za butelkę i wyżej.

Posiada także na składzie **Wina Szampańskie**, Krymskiego wyrobu, z napisem **Grand Vin Mousseux** i ruskie Szampańskie, w cenie od rs. 1 do rs. 2 za butelkę, które zagranicznym w dobroci wcale nie ustępują.

PP. Kupcom przy odbiorze większych partji, odstępuje stosowny rabat. —23668—11—12



SPECJALNA FABRYKA Kass żelaznych ogniotrwałych Roberta Bothe,

Nowy-Świat Nr 38.

Wielki wybór. Cenniki ilustrowane z rozmarami i wagą. 25—72—20365

Przy ulicy Chłodnej pod Nrem 23, są do sprzedania



MEBLE:

dwa garnitury rypsem kryte, oraz dwie kozety mahoniowe, szeslong skórą kryty, para wieszadeł stojących, dwie nocne szafki, fotel i sofa turecka, oraz sześć krzeseł wyplatanych, stół wysuwany i stolik do kart, wszystko to po bardzo niskiej cenie.—Wiadomość u K. Sadowskiego. —720—3—5

FUTRA

są do sprzedania: jedno bobrowe, zupełnie świeże, za rs. 110 i algierka jonatowa, z wyłogami skonksowemi, za rs. 35.—Wiadomość: Nowy-Świat Nr 48, mieszkania 14. —618—2—2

Potrzebny jest nowy, lub mało używany

FAETON,

jednej z lepszych Warszawskich lub Petersburskich fabryk; lekki, na parę i na jednego konia. — Zgłosić się na ulicę Włodzimierską Nr 14, mieszkania 12. —564—3—3

Bardzo tanio!

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania ¾ **błama lisów sybirskich**, za rubli 35, kosztujących znacznie więcej. — Wiadomość: ulica Nowe-Miasto, domu Nr 3, mieszkania 2; codziennie wyjąwszy świąt; od godziny 2 do 4. —552—3—3

RS. 700

małoletnich, jest do umieszczenia na hypotekę.—Wiadomość: Senatorska Nr 2, dom pana Bujno, Nr 1 mieszkania. —516—3—3

DYSTRYBUCJA,

w dobrym punkcie położona, jest do sprzedania zaraz, z powodu wyjazdu.—Łaskawe oferty składać należy pod lit. B. M. 900, w agenturze ogłoszeń.—Senatorska Nr 22. —548—3—3

Jest do wydzierżawienia

na czas karnawałowy **Kontramarkarnia**, gdzie wydawane będą bale i wieczory tańcujące, na korzystnych warunkach. Kaucja żądana jest w kwocie rs. 40.—Wiadomość przy ulicy Jerozolimskiej Nr domu 17, w sklepie pieczywa Piekarni Angielskiej. 2—2 800—

WYPRZEDAŻ różnych Mebli,

z magazynu przy ulicy Marszałkowskiej w domu pp. Kralla i Sejdlera pod Nrem 67. —24008—7—12

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Handlu Win i Towarów Kolonjalnych **E. L. PUCHALSKIEGO i S-ki,** Nowy-Świat Nr 1. Pierwszeństwo mają z prowincji. —466—3—3

STOLARZ

trudniący się odpolitorowaniem mebli, oraz reperacją, mieszka przy ulicy Nowolipie pod Nrem 15, mieszkania 2. —808—2—2

MAMKA

ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki P. B. Tamże jest miejsce **dla chcących odbyć słabość.** Ulica Zielna Nr 1 (róg Chmielnej), mieszkania 19.—stróż wskaże. —778—2—2

DOM

piętrowy, drewniany, z placem frontowym do budowy, na Nowej Pradze, do sprzedania.—Wiadomość w domu pod Nrem 23, mieszkania 28, na ulicy Grzybowskiej, w oficynie na prawo, na parterze. —686—2—6

Przyjmowaną bywa każda, choćby najmniejsza ilość

próżnych butelek

od Szampańskiego wina, w składzie win krymskich Braci Kempner. Ulica Długa Nr 5. —809—2—3

Korzystnie.

Jest do odstąpienia zaraz dzierżawa składająca się z obszernego ogrodu warzywnego, domku mieszkalnego, wozowni, stajni i różnych dogodności zdatne dla dorożkarza, rzeźnika, lub ogrodnika.—Wiadomość na miejscu, ulica Radna Nr 6. 2—3—680—

Szafa duża kredensowa,

o 15-tu szufladach i dwóch półkach, jest dla braku miejsca do sprzedania. — Wiadomość w domu Nr 6, ulica Senatorska, mieszkania Nr 35. —404—3—3

Do sprzedania

po nizkiej cenie **Palto aksamitne** damskie podbite futrem, używane, Palto rypsowe podbite lisami i Suknia wełniana szara.—Wiadomość: Plac Zielony Nr 10, dom Zamojskiego, mieszkania Nr 16, widzieć można od g. 3-ciej do 6 tej. 3—3—428—

Są do sprzedania

MEBLE

kanapa i pięć krzeseł całe kryte, starego fasonu, oraz **biurko** orzechowe na szafkach. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej Nr domu 65, mieszkania 15, między godz. 4-tą a 6-tą po południu. 3—3—441—

Nr 52, ulica Marszałkowska, Nr 52.

Magazyn Mód N. SŁĄNKA,

otrzymał modele kapeluszy zimowych, oraz ma honor zawiadomić Szanowne Panie, że otworzywszy drugą Szwalnię dla pośpieszniejszego wykończania powierzonych robót, przyjmuje suknie od codziennych do najwykwintniejszych balowych tak z własnych jak i powierzonych materjałów po cenach umiarkowanych. —327

Przyjmuje wszelkie obstalunki: **zaprawiania podłóg i posadzek**, oczyszczania okien i sufitów, wygubiania wszelkiego rodzaju robactwa, usługę lokajską na wieczory i wesela: wykonywa roboty jaknajśpieszniej i z wszelką akuratnością.

Ulica Aleja Jerozolimska Nr 21.

6—6—158— **Jan Kewicz.**

Rs. 3,000,

do wypożyczenia na hypotekę, na pierwszy numer po Towarzystwie, bez pośrednictwa. — Wiadomość: róg Piekarskiej i Ślepej Nr 14, w restauracji p. Lipińskiej. —609—3—6

Trzy Maszyny do szycia

do sprzedania: Wheelera i Willsona nożna, Pollacka i Schmidta ręczna, Lincolna ręczna. Ulica Podwal Nr 12, mieszkania 13, u Mechanika. —647—3—3

KAROLINA SOBLIK

Z KRAKOWA,

przeniosła swoją Pracownię na Krakowskie-Przedmieście, Nr 61, drugie piętro od frontu; przyjmuję wszelką robotę, jako to: bieliznę damską, męzką, dziecinną, negliże, najwytworniej odrobiane, nadając fasony najmodniejsze, oraz wszelkie hafty ściegiem łańcuszkowym, na sukniach, serwetkach i t. p. —757—2—3

WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Najwyżej uzdolniony Jubiler przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacje po cenach bardzo nizkich z wszelką akuratnością i gwarancją, również nabywa stare bižuterie, złoto i różne kamienie, z czem się poleca Prześwietnej Publiczności z uszanowaniem **Józef Betcher**, ulica Świętojańska Nr 13 nowy. 2—3—785—

Baranina angielska

zastępująca w smaku i delikatność i wszelką zwierzynę z tego samego gatunku, która przed trzema latami u nas niżej podpisanych była. Skopy z których obecnie mięso rekomendujemy, były przez lat pare zakupywane przez kupców do Petersburga, obecnie przez nas od JW. Barona Dangla z Głaskowa nabyte, są do sprzedania w jatkach rzeźniczych za Żelazną Bramą, róg ulicy Krochmalnej i Gnojnej pod Nr 11 i 13 jatki, u Fr. Gasinskiego i Wł. Klukowskiego. 2—3—723—

MLECZARNIA

istniejąca od dawnych lat na Zieźlzie obecnie przeniesiona została do domu dawniej p. Grodzkiego Nr 411, na Krakowskim-Przedmieściu w drugim podwórzu; drugie wejście z ulicy Królewskiej gdzie Alkazar.—W tejże Mleczarni można dostać mleka prosto od krów, śmietanki, oraz mleka kwaśnego, śmietany kwaśnej i mleka gotowanego na kubki po cenach dawniejszych. 2—3—793—

Przyjmują się zamówienia na

Sążnie szczapowe sosnowe,

zo dstawą na miejsce.—Wiadomość: ulica Złota Nr 16, mieszkania 10. —21632—6—7

Gorsety damskie Paryzkie,

nadeszły z zagranicy do Magazynu p. J. Kaczkowskiej. — Ulica Marszałkowska Nr 38, mieszkania 2 —248—4—6

Bile do bilardu,

do sprzedania u N. M. Folmana.—Ulica Gęsia Nr 10. —502—3—3

Zaraz do odstąpienia

Sklep Wiktuałów i Pieczywa.

Podwale Nr 14. —57—3—3

Do sprzedania za bardzo przystępną cenę



Garnitur Mebli,

orzechowy, brokatelą kryty, mało używany, oraz dwie szafy rozbierane, orzechowe; dwa lustra, stolik do kart, biurko i szeslong skórą kryty. — Nowolipki Nr 25, mieszkania 1, w sieni na prawo, drugi dom od rogu Smoczej. —619—3—6

Z powodu wyjazdu są do sprzedania różne garnitury mebli, oraz **Fortepian** zupełnie nowy. Wiadomość na miejscu. Ulica Podwale Nr 44 nowy, mieszkania Nr 8, na 1-em piętrze od frontu. 1—3 — 684 | 2—3 — 694 —

Do sprzedania

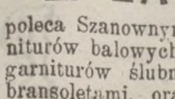
Duża Mufka i Kołnierz

z niebieskich lisów, za rs. 55—Nowy-Świat Nr 1, mieszkania 10. —767—2—2

Fabryka Kwiatów E. ŁAPIŃSKIEJ,

poleca Szanownym Damom wielki dobór garniturów balowych, girland i bukietów do rąk, garniturów ślubnych z kolami, kolczykami i bransoletami, oraz kwiaty w większych i mniejszych wazonach. Wierzbowa Nr 3, wprost teatru. 8—12—24072—

Jest do sprzedania kilka



Garniturów Mebli,

najświeższych fasonów, gustownym materjałem kryte; szeslongi, sofy, fotele i t. p., oraz używany garnitur mebli.—Marszałkowska Nr 50, u tapicera. —347—5—6

Dla Panów Myśliwych.

Jest do sprzedania ładna **Dubeltówka**, Lankastra, z przyborami i **Pies Wyżeł**, ponter, w drugiem polu.—Ulica Obozna Nr 2, na dole,—stróż wskaże. —653—2—3

Potrzebną jest

PANNA

podręczna do sukień. Ulica Elektora na Nr 39, mieszkania 5. —963—1—1

Potrzebną jest

PANNA

do szycia bielizny na maszynie—Warecka Nr 7, mieszkania 10. —959—1—1

Potrzebną jest

PANNA

umiejąca szyć na maszynie Wheelera et Wilsona, oraz podręczne i do nauki. — Ulica Podwale Nr 16, mieszkania 16. —935—1—1

Potrzebne są

PANNY

kompletnie uzdatnione do sukień i jedna do upinania.—Wiadomość: ulica Rymarska Nr 16, u M. Ciszewskiego. —933—1—3

PANNA

do bielizny, umiejąca dobrze robić dziurki i znaczyć, potrzebną jest zaraz.—Bliższa wiadomość: Warecka Nr 13, na dole, na lewo. —907—1—3

Potrzebne są zaraz

Panny

do staników, oraz **Uczennice,** do Pracowni **Marji** (Bem) **Gałkowskiej.**—Marszałkowska Nr 75, wprost Zielonego placu. —903—1—3

Potrzebną jest

Francuzka

na demi place. — Tamka Nr 8, 1-sze piętro, mieszkania Nr 4. —905—1—3

OSOBA

znająca się na gospodarstwie domowem, krawieczczyznie, szyciu białem na maszynie lub w ręku, z rekomendacją, poszukuje miejsca.—Nowy-Świat Nr 2, u właścicielki domu. —922—1—2

Potrzebną jest

OSOBA

do chłopczyka 6 cio letniego, któraby mogła mu udzielać **początkowej** konwersacji języka francuzkiego, niemieckiego i ruskiego, to jest codzień po godzinie jednego z tych przedmiotów.—Wiadomość od godziny 2 z południa, przy ulicy Kanonja, domu Nr 4 nowy, a 5 mieszkania, na drugiem piętrze od frontu. —949—1—3

OSOBA

poszukuje miejsca do zarządu domu, do jednej lub dwóch osób, słabych lub wiekowych, za stół i mieszkanie. — Potrzebujące osoby raczą zostawić adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego, pod literami A. G. —930—1—3

Potrzebny jest zaraz

SUBJEKT

obeznany, z interesem galanteryjno-papierowym, z dobrą rekomendacją.—Również potrzeba do tegoż interesu **Ucznia** wieku lat 16 do 17, z kwalifikacją naukową i z językiem niemieckim.—Wiadomość w Drukarni C. Przybylskiego, ulica Dobra Nr 26, róg Bednarskiej; codziennie do godziny 10 rano. —925—1—2

Potrzebny jest

UCZEŃ

lat 15, na praktykę do Handlu Win i Towarów Kolonjalnych J. Rokowskiego, przy ulicy Nowomiejskiej, obok kościoła S-go Ducha. —977—1—2

Panna lub Wdowa,

w średnim wieku, mogąca dać do interesu dobrze procentującego rs. 300 do 400, za procent może mieć zapewnione mieszkanie i całodzienne życie. — Wiadomość do godziny 11 z rana i od 2 do 4 po południu, ulica Leszno Nr 18, mieszkania 17—stróż wskaże. —924—1—2

Poszukuje miejsca

na wsi lub w Warszawie, **Człowiek** w średnim wieku, szlachetnego pochodzenia, obdarzony nader chlubnemi świadectwami, jako **Rządca Dóbr,** który skutkiem zbiegu okoliczności, zostaje bez zajęcia żadnego, przyjąć gotów jakiekolwiek zatrudnienie.—Wiadomość w hotelu Niemieckim pod Nrem 60: od godziny 12 do 2 i od 4 do wieczora. —828—2—3

GORZELANY,

kawaler, w fachu swym dobrze wykwalifikowany, z parnikiem Friedla i machiną parową dobrze obeznany, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca na stałe, lub też na poprawki.—Bliższa wiadomość w Warszawie, róg Złotej i Zielnej Nr 8, u p. Grzesińskiego. —938—1—3

Potrzebny jest

SŁUŻĄCY

mówiący po polsku i niemiecku, z dobremi rekomendacjami—Zgłosić się na ulicę Niecałą Nr domu 4, mieszkania 5; między godz. 10 a 11 rano. —916—1—3

MAMKI

młode i zdrowe, ze świeżym i obfitym pokarmem, przy ulicy Pańskiej Nr 25, u akuszerki Łazoskiej. —972—1—3

Nauczycielka

Niemka, z dobrą rekomendacją domu znanego, poszukuje miejsca stałego lub demi-place.—**Nauczycielka Francuzka,** jest do umieszczenia za pośrednictwem Załęskiej.—Niecała Nr 4. —708—3—3

Potrzebną jest zaraz

PANNA

kompletnie uzdatniona do krawieczczyzny.—Gęsia Nr 8, w bramie, pierwsze piętro na lewo. —797—3—3

CHŁOPIEC

ze wsi, 18-letni, syn przyzwoitych i zacnych rodziców, znający języki: polski, ruski i francuzki, oraz wyzwolenie na czeladnika krawieckiego, pragnie ulokować się w którym z większych Magazynów, pod bardzo przystępnemi warunkami.—Interesowani raczą adresy swe zostawić w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literami F. G. H. —480—6—7

Lekcje muzyki na fortepianie

udzielam u siebie i prywatnie po domach za umiarkowaną cenę. — Ulica Złota Nr 16 domu, mieszkania 8, na 2-m piętrze. Zglaszać się można od godz. 9-tej z rana do 12 tej w południe i od 5-tej do 7-mej po południu. 5—6—24467—

Uczennica 6 kursu

Instytutu Muzycznego, poszukuje lekcji muzyki na godziny. — Nowy Świat Nr 8, — stróż wskaże. —45—3—3

Kantor K. Schechter, Marjańska Nr 5, zawiadamia, że w tym roku będzie miał na składzie wyłącznie

Portland Cement Angielski.

Ceny bardzo umiarkowane. —542—4—6

Do kantoru Karola Hildt et Comp. Leszno Nr 24 potrzebny jest

UCZEŃ

dobrego prowadzenia się, ze świadectwem z ukończonych przynajmniej 4 klass gimnazjum. —929—1—3

Prośby i Tłómaczenia

redagują się w biurze Radcy Honorowego Burby, pod Nrem 4, przy ulicy Czystej. —961—1—6

Sprzedaje się

Chomont angielski,

na jednego konia, nowy, z chołobelkami gientemi.—Wiadomość: ulica Nowo-Senatorska Nr 7, u siodlarza Wodarskiego. —911—1—3

Do sprzedania:

Kredens mały, mahoniowy, z marmurowym blatem; stolik mahoniowy do kart; stół rozsuwany mahoniowy, owalny, przed kanapę i maszyna Tayllora, ręczna, do szycia. — Widzieć można przy ulicy Świętokrzyzkiej pod Nrem 25; od godz. 11 do 3 po południu,—stróż wskaże. —914—1—3

Uczeń

potrzebny jest do Składu herbaty pierwszorzędnych firm Moskiewsko-Kjachtyńskich.—Pierwszeństwo mają ci, którzy już pracowali w podobnym zawodzie.—Marszałkowska Nr 71 nowy. **W. Wietrzykowski.** —846—2—3

Jest do odstąpienia natychmiast

Restauracja,

w bardzo dobrym miejscu, między fabrykami. Wiadomość: ulica Twarda Nr 36, a mieszkania 4. —891—2—2

DOMINA

do wynajęcia od rs. 3 kop. 50. Miodowa Nr 14*a*. **Diechciński.** —887—2—4



KARETA

potrójna, **Faetony** na jednego lub parę koni, używane; **Faetony** nowe; **Wolant, Kocz,** oraz dwie **Bryczki,** są do sprzedania na rogu Orlej i Elektoralnej, w fabryce Wacława Kossak Nr 8. —870—2—3

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia, z usługą i opałem.—Ulica Marszałkowska Nr 52,—szwajcar wskaże. —791—2—3

NOWY-ŚWIAT Nr 41.

HANDEL PERFUMERJI ZAGRANICZNEJ

ALEXANDRA LIPINK

Zaopatrzony w wielki dobór Perfumerji i Kosmetyków z najwięcej renomowanych fabryk: Paryża, Londynu, Wiednia i Kolonji, odznaczający się ogromnym wyborem najnowszych i najmodniejszych przyborów toaletowych w świecie eleganckim używanych i niezbędnych do codziennego użytku.

NOWY-SWIAT Nr 41.

—6 — 22558 —

Tran Rybi

tak żółty, jako tez i biały parowy

poleca

SKŁAD MATERJAŁOW APTECZNYCH

Ludwika Spiessa i Syna

przy Placu Teatralnym obok kościoła S-go Andrzeja (Panien Kanoniczek) Nr 464/5. 18—32 — 20902 —

Jest do wynajęcia zaraz

3 Pokoje, przedpokój i kuchnia.

za rubli 265 rocznie.—Wiadomość przy ulicy Kapitulnej Nr 1, w sklepie Norymberskim. —721—2—3

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia

Lokal,

składający się z jednego pokoju, z przedpokojem, kuchnią i pasażem.—Ulica Nowogrodzka Nr 5 nowy. — Tamże są rozmaite **MEBLE** do sprzedania. —750—2—3

APARTAMENT.

Przedpokój, Salon, 8 Pokoi, Kuchnia, Stajnia, Wozownia i Ogród, do najęcia od 1-go Kwietnia r. b. w domu Marconiego, przy ulicy Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej, na przeciw Dworca Drogi Żelaznej, na dole.—Wiadomość na miejscu. 2—3—434—

Dwa Pokoje,

Przedpokój i kuchnia z usługą, z meblami, samowarem, opałem każdego czasu do wynajęcia. Tamże jest do sprzedania garnitur **Mebli** nowego fasonu, bardzo elegancki. Aleja Jerozolimska Nr domu 18, na 1-szem piętrze. Wiadomość u stróża. 6—3 — 509 —

Poszukuje się od Ś-go Jana r. b.

LOKAL

złożony z 10 pokoi na 1-szem piętrze lub na parterze, ze wszelkiemi wygodami gospodarskiemi, stajnią i wozownią lub bez onych, przy ulicach: Królewskiej, Mazowieckiej, Placu Zielonym, Włodzimierskiej, Berga, Krakowskiem-Przedmieściu i Nowym Świecie. Wiadomość proszę zostawiać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **K. K.**

3—5 — 508 —

1, 2 i 3 pokojowe

LOKALE,

w każdym czasie do wynajęcia.—Twarda Nr 36. —43—8—12

SKLEP

jest do najęcia zaraz za rs. 120 rocznie.—Wiadomość u właściciela domu. Stare Miasto Nr 1.—Do sprzedania: „Pismo Święte" Doré-go kompletne w poszytach, za rs. 22 i Futro niedźwiedzie w dobrym stanie za rs 85.—Wiadomość: ulica Senatorska Nr 16 w magazynie mebli Kalisz et Comp. 2—3—709—

Sklepik Wiktuałów

z towarem, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę, z powodu wyjazdu.—Ulica Pańska Nr 62. —668—2—3

Sklep Wiktuałów

z towarem i wszelkiemi utensyljami, dobrze procentujący, w miejscu korzystnem i wyrobionem, jest **do odstąpienia.**—Wiadomość na miejscu, Nowe-Miasto Nr 10, pomiędzy kościołami: Panny Marji i Ś-go Kazimierza. —95—4—6

Z powodu interesów familijnych, jest do sprzedania

SKLEP ROZMAITOŚCI,

na przystępnych warunkach, przy ulicy Nowo-Senatorskiej, wprost Rzymskiego hotelu Nr 14. —495—3—6

Nagrody rs. 50

za psa wyżła żółtego (pontra) znaki szczególne wszystkie cztery łapy i strzałka biała na czole. Uprasza się o odprowadzenie na ulicę Srebrną pod Nr 14 do szwajcara. Nieprawy posiadacz sądownie poszukiwany będzie. 2—3—756—

Ostrzeżenie.

Nie wolno nikomu polować pod utratą psa i fuzji, na wydzierżawionych na lat trzy polach i lasach włościańskich wsi Kobyłka i Turów, w powiecie Radzymińskim.—**K. M.** —736—2—3

2 rs. nagrody.

W sobotę przejeżdżając ulicą Wierzbową do teatru, zgubiony został **Binokl** nowy niewielki w futerałku. — Łaskawy znalazca przez wzgląd, że to jest rzecz pamiątkowa, raczy odnieść na ulicę Wspólną pod Nr 21 i zechce oddać stróżowi za powyższą nagrodą. 2—2—753—

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5.)

Дозволено Цензурою.